

Tam wszystko się zaczęło
Rozmowa z historykiem Piotrem A. Kaliszem

Teraz zagłosujemy na projekty
Co dalej z budżetem obywatelskim?

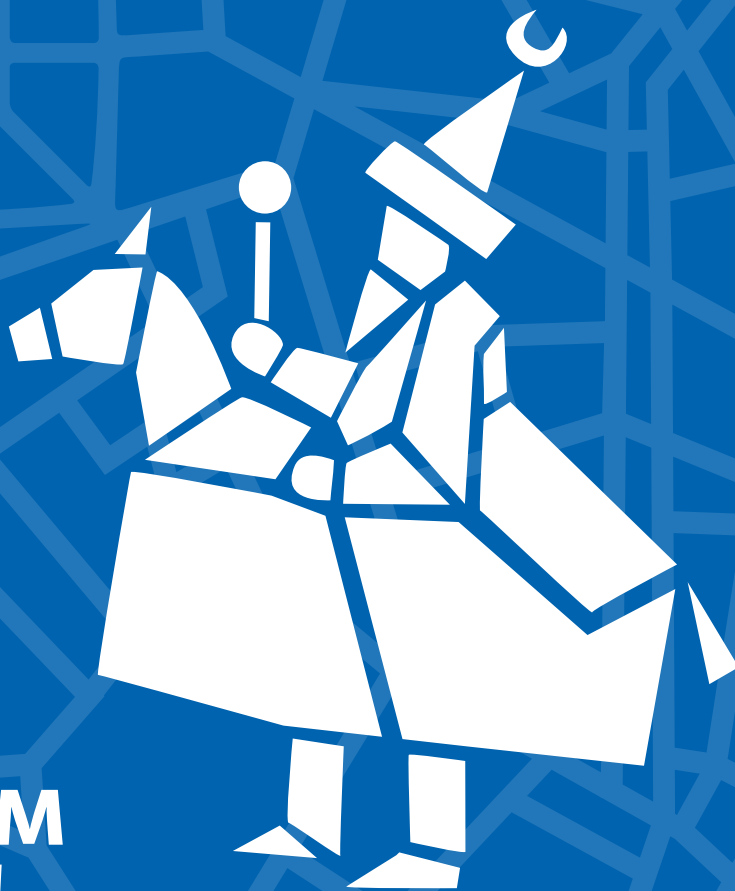
KRAKÓW.PL

Nr 08 (219), 25 kwietnia 2018

egzemplarz bezpłatny, ISSN 1898-9039



Miasto odzyskuje Dom im. J. Piłsudskiego przy Oleandrach



**BĄDŹ
BOHATEREM
KRAKOWA!**

**PŁAĆ PODATKI
W NASZYM MIĘŚCIE**

**ODBIERZ KARTĘ
KRAKOWSKĄ
I KORZYSTAJ ZE ZNIŻEK**





Miasto odzyskuje Dom im. J. Piłsudskiego przy Oleandrach

W budowlę, której nie dałoby się nazwać domem, wzniesiono w latach 1914-1915. Wówczas w miejscu, gdzie stał budynek, wzniesiono budynek, który stał się siedzibą Biura Miejskiego. W 1914-1915 w miejscu, gdzie stał budynek, wzniesiono budynek, który stał się siedzibą Biura Miejskiego. W 1914-1915 w miejscu, gdzie stał budynek, wzniesiono budynek, który stał się siedzibą Biura Miejskiego.

Doznanie
Miasto odzyskuje Dom im. J. Piłsudskiego przy Oleandrach w 1914-1915. Wówczas w miejscu, gdzie stał budynek, wzniesiono budynek, który stał się siedzibą Biura Miejskiego. W 1914-1915 w miejscu, gdzie stał budynek, wzniesiono budynek, który stał się siedzibą Biura Miejskiego.

6. To budynek, który ma dla Krakowa duże znaczenie symboliczne. Dom im. Józefa Piłsudskiego przy Oleandrach od lat jest przedmiotem sporu między miastem a Związkiem Legionistów Polskich. Część gmachu już udało się odzyskać na drodze sądowej, co pozwoli na rozpoczęcie niezbędnych prac remontowych.

Festiwal Muzyki Filmowej: daj się wciągnąć!

Coś więcej niż filmowa impreza. Festiwal Muzyki Filmowej w Krakowie nastawia się głównie na produkcje symbolizujące – w tym roku z muzyką na żywo zobaczymy najnowszą wersję „Pięknej i Bestii” (na Dzień Dziecka!) oraz „Casino Royale”.

16. Wielu miłośników Festiwalu Muzyki Filmowej w Krakowie nastawia się głównie na produkcje symbolizujące – w tym roku z muzyką na żywo zobaczymy najnowszą wersję „Pięknej i Bestii” (na Dzień Dziecka!) oraz „Casino Royale”.

- OLEANDRY**
- 6. Miasto odzyskuje Dom im. J. Piłsudskiego przy Oleandrach**
Gmach o symbolicznym znaczeniu
- 9. Tam wszystko się zaczęło**
Rozmowa z historykiem Piotrem A. Kaliszem
- MIASTO**
- 10. Krótka i na temat**
- 11. Teraz zagłosujemy na projekt**
Co dalej z budżetem obywatelskim?
- 12. ZIKiT w stronę „eko”**
Rozmowa z dyrektorem naczelnym ZIKiT Andrzejem Mikołajewskim
- 13. Kalendarium Prezydenta Miasta Krakowa**
- 13. Tydzień Bibliotek z Biblioteką Kraków**
Promujemy czytelnictwo!
- 14. Wiosenne ożywienie w relacjach krakowsko-francuskich**
Łączymy nas nie tylko turystyka
- KULTURA**
- 15. To nie będzie zwykłe muzeum**
Nowa placówka na mapie Krakowa
- 16. Festiwal Muzyki Filmowej: daj się wciągnąć!**
Na to wydarzenie czekają nie tylko krakowianie
- SPORT**
- 17. 100 sposobów na zabawę**
Czwarte urodziny TAURON Areny Kraków
- 18. Przyjemnej kąpiele! Nowe kryte pływalnie dla krakowian**
O infrastrukturze sportowo-rekreacyjnej w Krakowie
- DLA SENIORÓW**
- 19. Wnuki rysują dziadków**
Konkurs plastyczny „Moja babcia, mój dziadek i ja”
- 19. Miejsca przyjazne seniorom**
To już ósma edycja akcji
- RADA MIASTA KRAKOWA**
- 20. Pasja i energia w wyjątkowym miejscu**
Radni z wizytą w Stowarzyszeniu Nowa Huta-B1
- 21. Okiem Przewodniczącego**
Karta Krakowska coraz bliżej
- 22. Moc wyobraźni zmienia uczniów**
O Projekcie Bohaterskiej Wyobraźni
- 23. Radny z turbodoładowaniem**
Rozmowa z radnym Łukaszem Wantuchem
- 24. Brać dobry przykład z innych miast**
O konferencji „Miasta historyczne 3.0” na posiedzeniu Komisji Promocji i Turystyki
- 24. Taniec dla posiadaczy Karty Krakowskiej**
O korzyściach dla posiadaczy Karty Krakowskiej na posiedzeniu Komisji Infrastruktury
- HISTORIA**
- 25. O mądrej nieudolności krakowskiej policji**
Burzliwy rok 1918
- 26. Kalendarium 1918 r.**

Wydawca: Urząd Miasta Krakowa, Biuro Prasowe, 31-004 Kraków, pl. Wszystkich Świętych 3-4
Adres redakcji: pl. Wszystkich Świętych 3-4, pok. 154, I piętro, tel. 12 616-13-86, e-mail: redakcja@um.krakow.pl
Redaktor naczelna: Beata Klejbuk-Goździalska; sekretarz redakcji: Agata Włodarczyk
Współpracownicy: Michał Kozioł, Kamil Popieła, Jan Machowski, Tadeusz Mordarski, Małgorzata Stuch, Paweł Waluś, Beata Sabatowicz, Magdalena Bartlewick, Błażej Siekierka, Katarzyna Maleta-Madejska
Zdjęcia: Bogusław Świerzowski, Wiesław Majka. Okładka: fot. Bogusław Świerzowski
Projekt graficzny: Pro Art Studio. Korekta: Magdalena Kędzierska-Zaporowska. Skład i łamanie: Pro Art Studio
Druk: Drukarnia Legra sp. z o.o. Nakład: 40 tysięcy egz. ISSN 1898-9039

Sposób dystrybucji dwutygodnika miejskiego KRAKÓW.PL:
Dwutygodnik KRAKÓW.PL można otrzymać w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy pl. Wszystkich Świętych 3-4, ul. Grunwaldzkiej 8, ul. Lubelskiej 27, w Rynku Podgórkim 1 i 2, na os. Zgody 2, przy ul. Stachowicza 18, al. Powstania Warszawskiego 10, ul. Wielkopole 18a, ul. Wielickiej 28a, ul. Sarego 4 oraz w szpitalach miejskich i siedzibach jednostek miejskich.
KRAKÓW.PL otrzymać można także w sieci saloników prasowych KOLPORTER S.A.: al. 29 Listopada 95, ul. Konfederacka 1, al. Pokoju 20, ul. Wystouchów 22a, ul. Wystouchów 27, ul. Kamieńskiego 1b, ul. Długa 63, ul. Beskidzka/Witosa 28, ul. św. Tomasza 25, ul. Librowszczyna 4, ul. Krowoderska 24, ul. Kalwaryjska 42, ul. Książna (Biedronka), ul. Stoneckiego 9, ul. Powstańców 34c, ul. Kościuszki 17, os. Bohaterów Września 58, ul. Misiołka 1, ul. Jerzmanowskiego 12, ul. Nowohucka 52, al. Krasickiego 30, ul. Bora-Komorowskiego 41, ul. Pawia 5, ul. Nowohucka 33a, ul. Cwiklińskiej 18, ul. Wadowicka 6.
W dniu ukazania się numeru, w godzinach porannych, dwutygodnik rozdawany jest na rondach Grunwaldzkim, Mogiłskim, Matecznego, na skrzyżowaniu al. Słowackiego / Prądnicka oraz pod Teatrem Bagatela.

Kolejny numer KRAKOWA.PL ukaże się 16 maja.





fot. Bogusław Świerkowski

To już kolejna moja wiosna w królewskim mieście. Choć właściwie wszystkie spędziłem w Krakowie, ta jednak jest inna niż poprzednie. Pierwsze, co zauważyłem, to fakt, że nie muszę już wyjeżdżać do Doliny Chochołowskiej, żeby zrobić zdjęcia krokusom. Kiedyś były to wyprawy połączone ze staniem w samochodowym korku i kolejce do wejścia do TPN. Teraz wystarczył tramwaj i dojazd do parku Jordana. Albo pod Wawel lub park któregoś z osiedli. Krokusy i żonkile w ilościach wystarczających do pełnej radości znalazłem też na pl. Centralnym w Nowej Hucie. Z tego miejsca otrzymaliśmy nawet zdjęcie pary młodej, która postanowiła skorzystać z tego wyjątkowego kwietnego tła. Pocięszam się, że są jeszcze w Krakowie magnolie, pojawiają się także tulipany, a później łąki kwietne. Dlaczego o tym piszę? Bo nigdy tak wiosennie i kolorowo w mieście nie było, przynajmniej ja tego nie pamiętam.

Wybrałem się też z dziećmi na niedzielny spacer na Kazimierz. Miał być połączony ze zwiedzaniem i obiadem. I tu szok! Jak długo tu mieszkam, takich tłumów nie spotkałem na ulicach. Złożyło się na to wiele czynników: piękna pogoda, chęć wyjścia z domu po zimowym „śnie” i... zamknięte galerie handlowe, a także hipermarkety. Czy aż tak dużo z nas niedziele spędzało na zakupach?

Generalnie okazało się, że obiad zjedliśmy na Zabłociu (kiedyś dzielnica przemysłowa), bo na Kazimierzu trudno było o miejsce w restauracji, a dzieci okazały się bardzo kapryśne, jeśli chodzi o menu. Też tak Państwo mają?

Wiosna w Krakowie

Byłem także na wycieczce rowerowej do Tyńca. Zanim dojechałem, czułem się jak na zatłoczonej zakopiance! Na szczęście jechałem wolno, ale wśród jednośladów.

Jakie wnioski z tych niedzielnych obserwacji? Pierwszy, że Kraków, jeśli chodzi o kwiaty i zieleń, z roku na rok pięknieje. Zdaję sobie sprawę, że wycinane są drzewa, ale sadzone są kolejne. Powstają nowe parki i skwery.

Drugi – jest nas coraz więcej. Do Krakowa ściągają nowi mieszkańcy skuszeni dobrymi uniwersytetami, łatwością w znalezieniu pracy i coraz większym komfortem życia. Dlatego też muszą powstawać nowe bloki i biurowce, ważne jednak, by dobrze komponowały się z istniejącą zabudową i gwarantowały zieleń. Dodam, że według pomiarów zużycia wody pod Wawelem może mieszkać nawet 1,2 mln osób!

Jest też druga strona medalu, trudniejsza dla mieszkańców. To remonty i nowe budowy. Przy tak dużej eksploatacji dróg i torów trzeba przeprowadzać w wielu miejscach modernizację i naprawy. Wiąże się to z wieloma utrudnieniami, przede wszystkim komunikacyjnymi. Te po kilku czy kilkunastu miesiącach jednak znikają i szybko o nich zapominamy, bo można się cieszyć odnowionymi ulicami lub nowo wybudowanymi halami sportowymi lub basenami.

Maciej Grzyb
dyrektor Biura Prasowego UMK

KONKURS!

W poprzednim numerze zadaliśmy następujące pytania konkursowe: 1. Pod jakim hasłem ruszyła w marcu kampania promocyjna dotycząca podatków? 2. Od kiedy obowiązują przepisy zmieniające dotychczasowe zasady na terenie Parku Kulturowego Stare Miasto? Prawidłowe odpowiedzi to: 1. Marcowa kampania promocyjna dotycząca podatków przebiegała pod hasłem: „Bądź bohaterem Krakowa! Płać podatki w naszym mieście.” 2. Przepisy zmieniające dotychczasowe zasady obowiązujące na terenie Parku Kulturowego Stare Miasto weszły w życie 28 grudnia 2017 r. O wygraniu podwójnych zaproszeń na „Elvis in concert” 7 czerwca 2018 r. w TAURON Arenie Kraków zwycięzcy zostaną poinformowani drogą e-mailową.

A oto najnowsze pytania konkursowe: 1. W jakim budynku zlokalizowany jest HistoryLand? 2. Z ilu klocków zbudowane są makiety w HistoryLandzie? Odpowiedzi (wraz z imieniem, nazwiskiem oraz numerem telefonu) prosimy nadsyłać na adres: redakcja@um.krakow.pl do 30 kwietnia 2018 r. Prosimy także o dołączenie oświadczenia: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie przez UMK moich danych osobowych na potrzeby konkursu”. Do wygrania podwójne zaproszenia do HistoryLandu!



ODKRYJ HISTORIĘ ZBUDOWANĄ Z KLOCKÓW LEGO®

www.historyland.pl

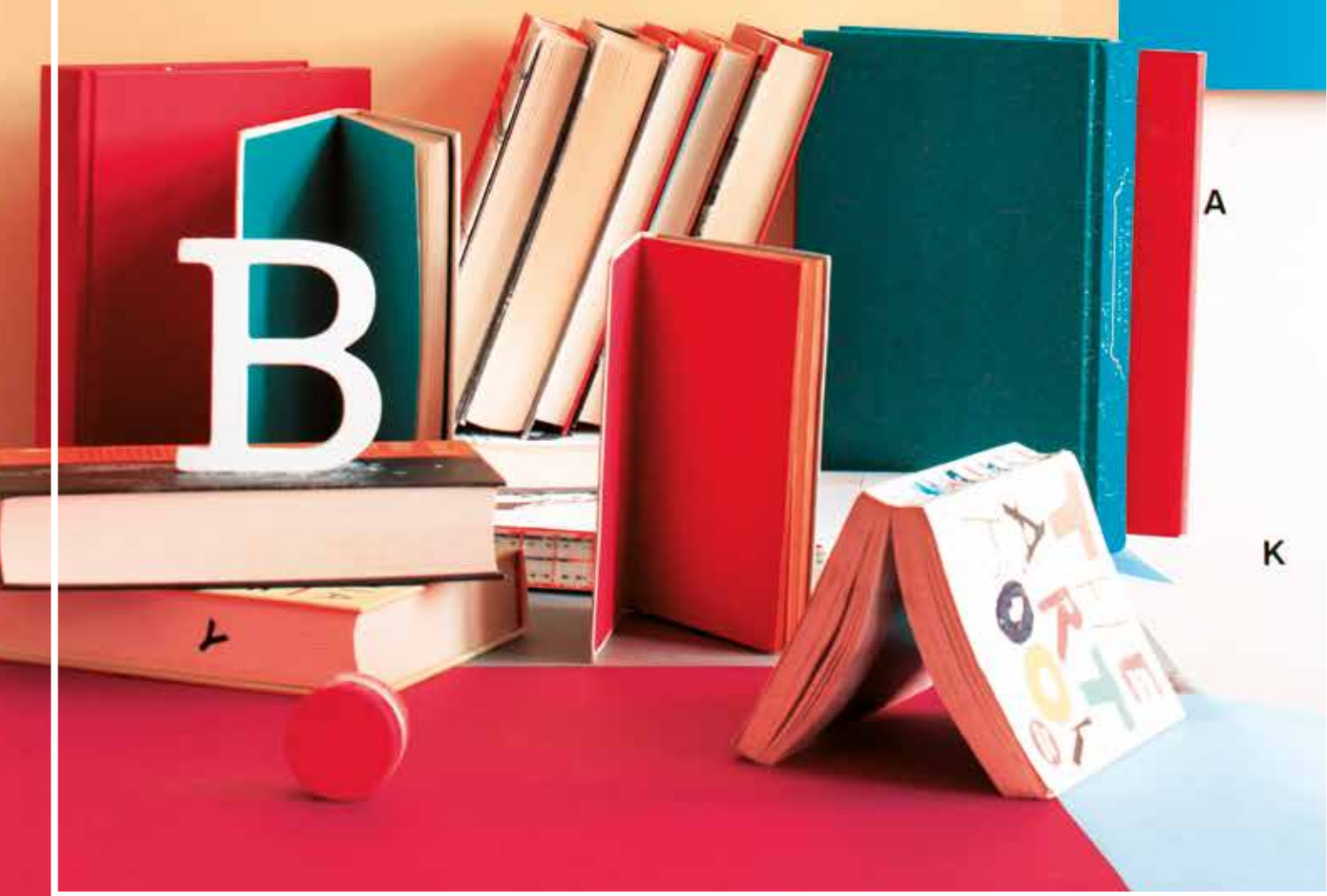


A

E

8 — 15 MAJA 2018

TYDZIEŃ BIBLIOTEK
Z BIBLIOTEKĄ KRAKÓW



Miasto odzyskuje Dom im. J. Piłsudskiego przy Oleandrach



To budynek, który ma dla Krakowa duże znaczenie symboliczne. Dom im. Józefa Piłsudskiego przy Oleandrach od lat jest przedmiotem sporu między miastem a Związkiem Legionistów Polskich. Część gmachu już udało się odzyskać na drodze sądowej, co pozwoli na rozpoczęcie niezbędnych prac remontowych. – Zrobimy remont, bo uważamy, że to haniebne, by w 100-lecie odzyskania niepodległości taki budynek dalej przedstawiał sobą obraz nędzy i rozpacz – deklaruje Andrzej Kulig, zastępca prezydenta ds. polityki społecznej, kultury i promocji miasta.

Tadeusz Mordarski

Dom im. Józefa Piłsudskiego stoi w miejscu, z którego w 1914 r. wyruszyła Pierwsza Kompania Kadrowa. Decyzję o jego wybudowaniu podjęto uchwałą Pierwszego Zjazdu Legionowego w 1922 r., sześć lat później metropolita krakowski abp Adam Sapie-

ha poświęcił kamień węgielny. Uroczyste otwarcie gmachu zaprojektowanego przez Adolfa Szyszko-Bohusza i Stefana Strojka nastąpiło w 1934 r. Dwa lata później wyeksponowano w nim pierwsze pamiątki po legionistach.

Po wybuchu II wojny światowej Związek Legionistów Polskich został zdelegalizowany, a sam budynek przejęli Niemcy, którzy zorganizowali w nim siedzibę dowództwa SS i policji. Zgromadzone eksponaty ukryto w prywatnych domach, w kościołach i klasztorach.

W 1990 r. sąd zarejestrował nowe stowarzyszenie o nazwie Związek Legionistów Polskich. Jego twórcy uważają się za kontynuatorów działań przedwojennego Związku i z tego tytułu roszczą sobie prawa do budynku. W 1991 r. otworzyli w Oleandrach Muzeum Czynu Niepodległościowego. Działa ono na innych zasadach niż większość nowoczesnych i otwartych dla mieszkańców i turystów krakowskich placówek – wstęp w zorganizowanych grupach jest możliwy jedynie po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie. Media wielokrotnie opisywały sprawę nieogrzewanych nawet zimą pomieszczeń czy przeciekającego dachu. Stopniowe niszczenie gmachu obserwują też wszyscy odwiedzający pobliskie Błonia czy park Jordana. Budynek, który mógłby być powodem do dumy, budzi smutek.

Sądowa walka o Oleandry trwa od wielu lat. Miasto chce odzyskać i wyremontować należący do niego budynek, który już w latach 90. był mocno podniszczony. Związek Legionistów Polskich wnioskował z kolei o prawo użytkowania wieczystego lub zasiedzenie i po niekorzystnych dla siebie decyzjach składał kolejne odwołania. Zmiany jego podejścia nie wywołała nawet decyzja Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który w 2009 r. stwierdził, że ZLP nie jest kontynuatorem prawnym przedwojennego stowarzyszenia. Zastępca prezydenta Krakowa Andrzej Kulig przyznaje, że rozumie uczucia mieszkańców, zaniepokojonych przedłużającym się sporem o tak ważne miejsce na mapie Krakowa i pogarszającym się z każdym rokiem stanem obiektu. – Moim zdaniem ta irytacja jest uzasadniona, ponieważ organizacja nazywająca się Związkiem Legionistów Polskich nadużywa prawa i wykorzystuje wszelkiego rodzaju kruczki proceduralne, by wydłużyć proces przejmowania budynku – ocenia Kulig. Niedawny wyrok sądu – co prawda pierwszej instancji – głoszący, że wszelkie rozszczenia o zasiedzenie budynku są absurdalne, potwierdza, że nasza taktyka procesowa jest prawidłowa – podkreśla. – Wydaje mi się, że sprawa jest tak oczywista, że sądy powinny do tego podejść w sposób sprawny. Widzę w działaniach sądu do tej pory próbę dystansowania się. Jeśli sprawa jest kontrowersyjna, to w bardzo wielu systemach sądowych – także w polskim – przyjmuje się taktykę odwlekania jej w nieskończoność, bo może jakoś sama się rozwiąże, może zmieniać się przepisy... Moim zdaniem i w tym wypadku mamy do czynienia z takim podejściem – tłumaczy. Jak dodaje, sąd zaczął wyznaczać nieodległe terminy rozpraw dopiero w tym roku.

Na szczęście spór wokół Oleandrów wydaje się zmierzać w dobrym kierunku i jest coraz bliższy pozytywnego rozwiązania. – Jesteśmy w dobrej sytuacji, ponieważ część tego budynku za sprawą prawomocnego orzeczenia sądowego już stała się naszą własnością i musi nam zostać wydana. Mamy również nakaz wykonawczy do wyroku – wylicza Andrzej Kulig, który nie ma wątpliwości także co do tego, że ostatecznie Miasto przejmie cały budynek.

Ważna rocznica i plany remontowe

2018 r. to stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości – ważna rocznica, która wymaga godnego uczczenia ponad podziałami. Władze Krakowa chciały z tej okazji doprowadzić do generalnego remontu budynku przy Oleandrach, który zostałby przeprowadzony w porozumieniu ze Związkiem Legionistów Polskich. Prace miały się zakończyć do 31 lipca, a ich wartość została oszacowana na



foto: Bogusław Świerkowski

3,8 mln zł. Co ważne, podobne plany istniały już w 2013 r. i miały zakończyć się remontem przed setną rocznicą wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej. Nie zostały jednak zrealizowane ze względu na sprzeciw ZLP.

Według założeń, zaplanowane na 2018 r. prace w Domu im. Józefa Piłsudskiego obejmowałyby m.in. wymianę drzwi i okien, remont posadzek, ścian i sufitów, wymianę instalacji elektrycznej i wodno-kanalizacyjnej, remont instalacji centralnego ogrzewania i wymianę windy oraz uporządkowanie przewodów wentylacyjnych. Planowano, że w setną rocznicę odzyskania niepodległości w odnowionych wnętrzach będą prezentowane okolicznościowe wystawy. Rozmowy w sprawie generalnego remontu rozpoczęto na początku stycznia 2018 r. Był w nie bezpośrednio zaangażowany również prezydent Krakowa Jacek Majchrowski. Odbyło się kilka spotkań, które początkowo wydawały się zmierzać do kompromisowego rozwiązania. Ustalenia konsultowano m.in. z ekspertami ds. budownictwa i muzealnictwa.

– Deklarowano wobec nas wolę udostępnienia tego budynku ekipom remontowym bez przesądzania kwestii procesowych. Obie strony uznały, że postępowania procesowe powinny toczyć się nadal, natomiast nie przeszkadzałyby to w przeprowadzeniu kompleksowego remontu budynku – relacjonuje Andrzej Kulig.

Niestety, mimo intensywnych rozmów i deklaratywnej na początku współpracy nie udało się podpisać porozumienia, które umożliwiłoby rozpoczęcie prac w budynku. W trakcie negocjacji pojawiły się postulaty niemające merytorycznego uzasadnienia – m.in. aby w jednym z pomieszczeń budynku, które będzie wyłączony z remontu, została zgromadzona część eksponatów. Przedstawiciele władz Krakowa zadeklarowali, że zbiory zgromadzone w Oleandrach na czas remontu przejęłoby Muzeum Historyczne Miasta Krakowa. Mimo to byli gotowi przystać na zaproponowane rozwiązanie, by rozpocząć prace remontowe. Pojawiły się jednak także oczekiwania innego rodzaju, których nie można było spełnić. – Jedną z propozycji zgłoszonych przez przedstawicieli Związku Legionistów Polskich było, byśmy w porozumieniu przyznali, iż budynek jest własnością ZLP. To byłoby sprzeczne z prawdą i stanowiło naruszenie przepisów prawa – wyjaśnia Andrzej Kulig.

Opór ze strony Związku Legionistów Polskich i brak porozumienia doprowadziły do tego, że planowany wstępnie termin zakończenia prac jest już nierealny. Co więcej, gdyby nawet w najbliższym czasie udało się uzgodnić akceptowalne dla obu stron warunki, to generalny remont mógłby się nie zakończyć przed 100. rocznicą odzyskania niepodległości.

„Wyremontujemy te powierzchnie, do których mamy tytuł prawny”

Mimo problemów stwarzanych przez ZLP, którego przedstawiciele jednocześnie deklarują zatroskanie o stan budynku, Miasto nie rezygnuje z planów remontowych. Niestety, ich zakres będzie musiał być znacznie zawężony.

– Wejdziemy do tego budynku i na pewno te powierzchnie, do których mamy niebudzący żadnych wątpliwości, niezaskarżony tytuł prawny, wyremontujemy. To jest ok. 100 m kw. i przyległości korytarzowe – deklaruje Andrzej Kulig. W planach jest też remont elewacji wraz z wymianą obróbek blacharskich, rynien i rur spustowych. Ma on kosztować ok. 780 000 zł.

Wszystko jednak wskazuje na to, że wymiana okien w Oleandrach będzie musiała zostać odłożona w czasie – ZLP nie chce udostępnić w tym celu zajmowanych przez siebie pomieszczeń. Nie jest to rozwiązanie optymalne z technicznego punktu widzenia, wskazane byłoby, by okna zostały wymienione przed remontem elewacji lub w czasie jego trwania. Warto zauważyć, że środki na wymianę okien – 500 000 zł – zostały zarezerwowane przez Miasto już w budżecie na rok 2017. Już wtedy podjęto próbę porozumienia się z ZLP w sprawie tych prac. Nie udało się jednak uzyskać pisemnego potwierdzenia, że budynek zostanie udostępniony.

Jaka przyszłość czeka Oleandry?

Jaka jest wizja władz dotycząca przyszłości Oleandrów? Słynny gmach nie stanie się siedzibą żadnego urzędu czy instytucji miejskiej, ma zyskać nowe życie i stać się ważną placówką kultywującą pamięć o pięknych kartach polskiej historii.

– Zawsze deklarowaliśmy, i podtrzymujemy tę deklarację, że oddamy ten budynek organizacjom, które wiążą się z ruchem niepodległościowym i mają odpowiednie zbiory. Ma być miejscem, w którym będzie w należyty sposób upamiętniany dorobek związany z odzyskiwaniem niepodległości – tłumaczy Andrzej Kulig. Być może przekazemy tam część naszych zbiorów – dodaje. Podkreśla też, że chodzi o to, by gmach miał dobrego i odpowiedzialnego gospodarza, był wreszcie zadbane i tętnił życiem. Również prezydent Jacek Majchrowski wielokrotnie mówił o tym, że w Oleandrach powinno znaleźć się miejsce dla wszystkich organizacji niepodległościowych oraz zebranych przez nie pamiątek, ale przede wszystkim powinno to być miejsce zawsze otwarte dla mieszkańców miasta i turystów.



fol. Bogusław Świerkowski

Dom im. Józefa Piłsudskiego stoi w miejscu, z którego w 1914 r. wyruszyła Pierwsza Kompania Kadrowa



fot. archiwum prywatne

Piotr Andrzej Kalisz – etnograf i historyk z Uniwersytetu Jagiellońskiego; zajmuje się historią i tradycją Pierwszej Kompanii Kadrowej, Oleandrów i czynu legionowego. Pomysłodawca i sekretarz Obywatelskiego Komitetu na rzecz Oleandrów, pełnomocnik Zarządu ds. Oleandrów w Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, wiceprzewodniczący Zespołu Zadaniowego ds. Krakowskich Przestrzeni Wolności UMK, autor publikacji o Oleandrach i Pierwszej Kompanii Kadrowej

Jakie znaczenie ma dla Krakowa Dom im. Józefa Piłsudskiego?

Piotr Andrzej Kalisz: Znaczenie ma miejsce – w którym zaczęła się nasza walka o niepodległość. Posłużę się tu przykładem Stanów Zjednoczonych: tam spotkało się kilku ludzi, którzy podpisali Deklarację Niepodległości. Nie wiedzieli, jak to się skończy. Było bardzo prawdopodobne, że zostaną złapani i powieszani jako zdrajcy. Mimo to najpierw została podpisana Deklaracja, później zaś wygrano wojnę o niepodległość. W Filadelfii, gdzie sygnowano Deklarację, dziś działa muzeum. Obok eksponowany jest dzwon, tak zwany Liberty Bell, czyli dzwon Wolności. Wszyscy w USA o tym wiedzą. Amerykanie przywiązują ogromną wagę do jednej kartki pergaminu i jednego pękniętego dzwonu – jako symboli. To jest ich mit założycielski. A gdzie jest nasz? Powinien być w Oleandrach właśnie. W najnowszej historii Polski są tylko dwa takie miejsca symbole – Stocznia Gdańska i Oleandry. Powinniśmy dbać o swoje korzenie.

Mówił Pan, że samo miejsce jest nie do odtworzenia. Dlaczego?

PAK: Nie sposób przywrócić już przedwojennego wyglądu Domu Legionistów, także jego otoczenia, aż po obecne Aleje. Miało tam powstać coś w rodzaju panteonu narodowego. Planowano łuk triumfalny, który zwieńczałby ul. Wolską – dziś Piłsudskiego. Wychodząc ze starego Krakowa, widzielibyśmy panteon narodowy, Muzeum Narodowe, w perspektywie kopiec Kościuszki, a dalej kopiec Piłsudskiego, ogromny obszar Błoni i Oleandry. Przestrzeń mająca odpowiedni monumentalny wygląd i odpowiednie przeznaczenie. Wchodząc w Błonia, znaleźlibyśmy się w miejscu, które nam wyjaśni, kim jesteśmy, i pokaże, komu to zawdzięczamy.

Czy Dom im. Józefa Piłsudskiego i tamto miejsce mogą jeszcze odzyskać takie symboliczne znaczenie?

PAK: W sensie przestrzennym to już niemożliwe. Natomiast jeżeli Miasto zacznie faktycznie zarządzać Oleandrami, będzie można wrócić do idei Krakowskich Przestrzeni Wolności – Błoni, kopców i właśnie Oleandrów, miejsc połączonych historią i symboliką walki o odzyskanie wolności od 1794 aż po rok 1990. W Krakowie, m.in.

Tam wszystko się zaczęło

O znaczeniu Oleandrów oraz funkcji, jaką powinien pełnić Dom im. J. Piłsudskiego, z historykiem Piotrem Andrzejem Kaliszem, znawcą historii Oleandrów, rozmawia Tadeusz Mordarski.

w Archiwum Narodowym, w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa, w Muzeum Narodowym, w Bibliotece Jagiellońskiej, w zasobach prywatnych – znajduje się ogromna liczba oryginalnych eksponatów związanych z Oleandrami i Domem Piłsudskiego. Są oryginalne pamiątki po Pierwszej Kompanii, po legionistach, po beliniakach. One mogłyby trafić do odnowionego Domu Piłsudskiego. Niestety, w obecnej sytuacji nikt władający tymi zasobami nie przekaze do Oleandrów niczego w depozyt, póki budynek bezumownie zajmuje Krystian Waksmundzki. Wszyscy wiedzą, że to stanowiłoby ogromne zagrożenie dla eksponatów.

Jakie zagrożenie ma Pan na myśli?

PAK: Moglibyśmy je po prostu stracić, podzieliłyby los np. buławy Rydza-Śmigłego, która wypożyczona przed laty przez pana Waksmundzkiego z klasztoru na Jasnej Górze, zaginęła w niejasnych okolicznościach. Wiele rodzin legionistów przekazało panu Waksmundzkiemu pamiątki. Nie wiadomo, co się z nimi stało. Podobnie jak z przedwojennym wyposażeniem i archiwaliami z Domu im. J. Piłsudskiego, które dr Stanisław Korczyński w 1939 r. wyniósł ze Związku Legionistów i zdeponował je u siebie. Problem jest taki, że nie ma inwentarza tego, co uratował, i nie wiadomo, gdzie te zasoby są. W Oleandrach ich nie ma – podobno stwierdziła to niedawno komisja ministerialna, która tam była. Natomiast żaden z eksponatów czy archiwaliów znajdujących się obecnie w Domu Piłsudskiego, według mojej wiedzy, nie wiąże się z sierpniem 1914 r., z Kompanią Kadrową, z Oleandrami. Obecnie do Oleandrów nie ma po co wchodzić, bo niewiele jest tam do oglądania. Poza tym jest to muzeum zamknięte.

Zastępca prezydenta Krakowa Andrzej Kulig deklaruje, że Miasto ostatecznie odzyska ten budynek. Co według Pana powinno się tam znaleźć, gdy już do tego dojdzie?

PAK: Dom im. Józefa Piłsudskiego powinien być otwarty dla krakowian. I nie tylko dla nich. Ponieważ budynek powstał na potrzeby biurowe, w obecnym kształcie nie nadaje się do ekspozycji muzealnych. Pomysłem Komitetu na rzecz Oleandrów jest adaptacja na nowoczesną ekspozycję, służącą przechowywaniu pamięci i edukacji. Ktoś, kto tam przyjdzie, powinien dowiedzieć się o historii Oleandrów, o początku drogi do niepodległości po 123 latach zaborów, zobaczyć, że „oni wyszli z Oleandrów”, obejrzeć oryginalne eksponaty i przekonać się, jak to miejsce żyło przed rokiem 1939. Obecnie ginie pamięć o Oleandrach – a przecież tam wszystko się zaczęło. Stamtąd wyszła grupka szaleńców takich jak ci, którzy w innym kraju podpisali Deklarację Niepodległości. Przez pierwsze dni, miesiące i lata niewiele wskazywało na to, że im się uda. I nagle zdarzył się cud – odzyskaliśmy niepodległość. Zawdzięczamy ją w dużej mierze tym, którzy wyszli z Oleandrów.

Krótko i na temat



fot. archiwum www.historyland.pl

Historyland będzie można odwiedzić także podczas tegorocznej Nocy Muzeów – 18 maja!

Interaktywne odkrywanie historii

Na mapie krakowskich atrakcji pojawił się nowy punkt – HistoryLand. To interaktywne centrum odkrywania historii Polski i Polaków mieści się w budynku starego dworca PKP. Jest przedsięwzięciem unikatowym w skali światowej. Partneruje mu Miasto Kraków. Odwiedzających czeka emocjonująca podróż przez dzieje wśród makiet zbudowanych z ponad miliona klocków LEGO®. Zostały z nich odtworzone m.in. wielkie bitwy – pod Grunwaldem, pod Oliwą, pod Monte Cassino czy obrona Westerplatte. W HistoryLandzie z klocków zbudowano też takie zabytki jak krakowskie Sukiennice, kościół Mariacki i katedra na Wawelu, a także osadę w Biskupinie, klasztor na Jasnej Górze czy Stocznnię Gdańską. W odkrywaniu historii pomagają tutaj jednak nie tylko makiety – są też animacje, mappingi, audiowizualne pokazy i nowoczesne gadzety, takie jak gogle VR. Dzięki temu wizyta w centrum może być zarówno ciekawym uzupełnieniem lekcji historii, jak i świetnym sposobem na spędzenie czasu całą rodziną. HistoryLand uczestniczy w tegorocznej Nocy Muzeów, która odbędzie się 18 maja. W jej ramach interaktywne centrum będzie można odwiedzić bezpłatnie!

Groteskowy nosorożec

Kolejna nowość w Teatrze Groteska. Tym razem scena ta proponuje nam spektakl „Kto pocieszy pechowego nosorożca?”, powstały na podstawie bajki Leszka Kołakowskiego pt. „Kto chciałby rozweselić pechowego nosorożca?”. Tytuł spektaklu nieco się więc różni od oryginału, ale jego przesłanie jest podobne.

Największą atrakcją widowiska będzie niewątpliwie... nosorożec! Jednak nie metaforyczny, w formie przebrania czy maski. Mówimy tu o nosorożcu niemal naturalnej wielkości! Konstrukcja wymaga kierowania przez dwie osoby, a jedną z nich jest sam reżyser Lech Walicki. – Gram we własnym spektaklu, ponieważ nie odważyłbym się żadnemu swojemu koledze włożyć takiego kostiumu na plecy bez sprawdzenia, czy to w ogóle wykonalne. Da się przeżyć, aczkolwiek mimo to nie narażałbym żadnego aktora – przyznał ze śmiechem.

– Chcieliśmy zaskoczyć dzieci tym, że mamy prawdziwego nosorożca. Maluchom wydaje się, że zabawki mają swoje życie, więc spotkanie z czymś takim powinno pozostać w pamięci na długo. A w naszym teatrze właśnie takie przeżycia chcielibyśmy dostarczać – dodała Małgorzata Zwolińska, odpowiedzialna za scenografię. Warto wspomnieć, że pomagały ją tworzyć dzieci z Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego w Juszczyźnie.

Więcej informacji na temat spektaklu udziela Teatr Groteska, można też znaleźć je na stronie internetowej: www.groteska.pl.

60-lecie Samorządowego Przedszkola nr 80 w Krakowie

Samorządowe Przedszkole nr 80 w Krakowie jest jedną z najstarszych tego typu placówek w naszym mieście – w tym roku obchodzi 60-lecie istnienia. Grono pedagogiczne wraz z rodzicami i przyjaciółmi placówki organizuje trzydniowe obchody tego jubileuszu. Rozpocznie je 21 maja o godz. 12.30

uroczysta msza w kościele św. Kazimierza przy ul. Bobrowskiego 6.

Następnego dnia, 22 maja, o godz. 16.00 w Teatrze Groteska odbędzie się koncert jubileuszowy w wykonaniu przedszkolaków. Nie zabraknie także licznych atrakcji w ogrodzie przedszkolnym.

Natomiast 25 maja o godz. 15.30 zacznie się jubileuszowy piknik rodzinny. Na ten dzień zaplanowano występy dzieci, konkursy z nagrodami, gry, zabawy z wodzirejem, „tańcobajkę” oraz konkurencje sportowe.

Uprawnienia konsumenta w relacjach z deweloperem

W najnowszym podcaście adwokat Katarzyna Kosioriewicz rozmawia z adwokatem Danielem Bieszczadem na temat uprawnień konsumenta w relacjach z deweloperem. To z pewnością temat ważny i zawsze aktualny. Kiedy kupujemy mieszkanie, często nie wiemy, na co powinniśmy zwrócić szczególną uwagę. W udostępnionej rozmowie większość wątpliwości zostanie rozwiana.

O czym pamiętać przed podpisaniem umowy? Jakie są obowiązki dewelopera, a jakie klienta? Czy istnieją klauzule niedozwolone umów? M.in. na te pytania odpowiadał mec. Bieszczad. Okazuje się, że wbrew pozorom kupno mieszkania nie musi być procesem skomplikowanym i pełnym trudności nie do przezwyciężenia. Rozmówca Katarzyny Kosioriewicz opowiedział też o tym, jakie zabezpieczenia służą nam po odebraniu mieszkania i w jaki sposób możemy dochodzić swoich praw. Zwrócił też uwagę na formalne ograniczenia, o których każdy nabywca mieszkania powinien pamiętać.

Zachęcamy do śledzenia kolejnych podcastów i poznawania zagadnień prawnych związanych z różnymi dziedzinami naszego życia. Kiluminutowych audycji można wysłuchać m.in. na stronie www.krakow.pl lub pobrać je w formacie mp3.



Teraz zagłosujemy na projekty

W tegorocznej, piątej już edycji Budżetu Obywatelskiego Miasta Krakowa mieszkańcy miasta zgłosili łącznie aż 678 projektów. To najlepszy – rekordowy – wynik w historii krakowskiego budżetu obywatelskiego. Obecnie odbywa się weryfikacja zgłoszonych zadań.

Małgorzata Stuch

Z 678 zgłoszonych projektów 450 dotyczy zadań dzielnicowych, a 228 zadań ogólnomiejskich. Liczby pokazują, że udało się przekonać krakowian do tego, jak ważne jest decydowanie o tym, co ma powstać w mieście. W pierwszej edycji budżetu w 2014 r. mieszkańcy złożyli 656 projektów. W następnych latach jednak liczba zgłoszonych propozycji malała, i tak np. w 2017 r. do BO przedstawiono tylko 587 projektów. W tym roku udało się za pomocą różnych działań odwrócić tendencję spadkową. Zorganizowano spotkania dotyczące budżetu, odbyły się maratony pisania projektów. Nieco inaczej przygotowano też tegoroczną kampanię informacyjną. Najważniejszym jej elementem była prezentacja już zrealizowanych projektów, które jesienią zeszłego roku zostały oznakowane przez wykonawców.

Tak jak w poprzednich edycjach także tegoroczny proces składania projektów wspierała grupa 21 Ambasadorów BO, którzy od końca lutego przez cały marzec zorganizowali dla krakowian 62 spotkania o charakterze informacyjno-edukacyjnym oraz warsztatowym. Łącznie wzięło w nich udział 1288 krakowian. W tegorocznej edycji został także uruchomiony pilotażowy program młodzieżowych Ambasadorów BO. 10 absolwentów Krakowskiej Akademii Samorządności zorganizowało 24 spotkania i warsztaty poświęcone idei budżetu. Spotkania odbyły się w siedmiu szkołach ponadgimnazjalnych. Uczestniczyło w nich 1110 uczniów.

Kwota przeznaczona na realizację budżetu obywatelskiego w 2018 r. wynosi 12,5 mln zł. Na zadania o charakterze ogólnomiejskim zarezerwowano 8 mln zł, reszta pieniędzy trafi na zadania dzielnicowe.

Projekty są ciekawe i użyteczne

Liczba zgłoszonych projektów to głównie zastęga mieszkańców. Mocno uaktywnili się krakowianie z Podgórze i Prądnika Białego (przygotowali najwięcej propozycji). Na pewno będzie więc na co

głosować – mieszkańcy zgłosili wiele projektów nie tylko użytecznych, ale i bardzo oryginalnych, innowacyjnych. Wśród nich jest np. „Przystanek 36,6°C”, który zakłada montaż na najbardziej obleganych przystankach systemu chłodząco-grzewczego, używanego w zależności od pory roku. Projekt „Mali ratownicy” to szkolenia dla uczniów szkół podstawowych i przedszkoli, które mają nauczyć najmłodszych, jak zachować się w sytuacjach zagrożenia życia. Projekt „Tężnia solankowa” z kolei zakłada budowę tężni solankowej nad zalewem Bagry. Dla nowohucian ciekawy może się okazać projekt dotyczący neonów dawnej Nowej Huty, szczególnie neonu „Markiza”. Projekt zakłada przeniesienie niedziałającego neonu przy pl. Centralnym do wspólnoty, która współpracuje z Miastem, opiekując się słynnym zegarem przy pl. Centralnym. Interesujący jest również projekt dotyczący „Placu zabaw dla dorosłych”, który zakłada rozmieszczenie w różnych miejscach wzdłuż wałów i bulwarów wiślanych różnorodnych urządzeń do rekreacji. Tym, którzy lubią zwierzęta, na pewno przypadnie do gustu zadanie „Pomóżmy zwierzętom w krakowskim schronisku”. Projekt ma wspomóc bieżące utrzymanie schroniska przez dostarczenie lekarstw, środków opatrunkowych oraz specjalistycznej karmy dla psów i kotów. To tylko wybór zaproponowanych przez krakowian zadań. Pełna lista zgłoszonych znajduje się na www.budzet.krakow.pl.

Co dalej z zadaniami?

Przez kwiecień i maj urzędnicy będą prowadzić weryfikację formalną i prawną zgłoszonych projektów. Sprawdzane będzie m.in., czy zadanie spełnia kryterium ogólnodostępności, czy koszt mieści się w limitach finansowych, czy zadania zostały zaplanowane na gruntach Gminy Kraków (dotyczy to zwłaszcza zadań inwestycyjnych). Ostateczna lista dopuszczonych do głosowania zadań ogłoszona zostanie 4 czerwca. Głosowanie na wybrane projekty ogólnomiejskie i dzielnicowe będzie możliwe w drugiej połowie czerwca.

11 maja (piątek) godzina 20.00

STAND-UP WOJCIECHA FIEDORCZUKA

Duża dawka absurdu i prowokacji z niewielką dozą wariactwa.

Wstęp: 25 zł
(bilety dostępne na ekobilet.pl i w kasie Dworku)



27 maja (niedziela) godzina 16.00

PAPIERNIK CZYLI SKĄD SIĘ BIORĄ OPOWIEŚCI

Spotkanie autorskie z artystą **Rochem Urbaniakiem** połączone z plenerową wystawą ilustracji oraz warsztatami dla dzieci.

wstęp wolny

Centrum Kultury

D W O R E K
BIAŁOPRADNICKI

Kraków, ul. Papiernicza 2
dworek.eu



fot. archiwum ZIKiT

Andrzej Mikołajewski – dyrektor naczelny Zarządu Infrastruktury Komunalnej i Transportu, absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej, ukończył też studia podyplomowe z zarządzania na Akademii Ekonomicznej (dziś Uniwersytet Ekonomiczny), był radny miejski, nadzorował m.in. realizację linii tramwajowej KST etap I oraz budowę TAURON Areny Kraków

Czy w Krakowie komunikacja zbiorowa może pomóc w walce z emisją spalin?

Andrzej Mikołajewski: Z pewnością tak. Proszę pamiętać, że codziennie do Krakowa wjeżdża ok. 250 tys. samochodów. Jeśli część użytkowników aut zdecyduje się przesiąść do autobusu czy tramwaju, będzie to miało zdecydowanie pozytywny wpływ na jakość powietrza w naszym mieście. Planujemy, aby do roku 2020 tylko 25 proc. wszystkich podróży po mieście odbywało się w ramach indywidualnego transportu. Oznacza to włączenie do systemu komunikacji miejskiej ok. 30–40 tys. kierowców.

W jaki sposób ZIKiT zdopinguje kierowców do korzystania z komunikacji zbiorowej?

AM: Pierwsze kroki zostały już właściwie poczynione na początku tego roku dzięki wprowadzeniu zmian, które nazwaliśmy „maksymalizacją komunikacji miejskiej”. W jej ramach siatkę połączeń wzmocniliśmy dodatkowym taborem w postaci 30 tramwajów i 50 autobusów. Zmieniła się też częstotliwość odjazdów, np. najbardziej oblegane linie kursują co pięć minut. Zwiększa to komfort podróży pasażerów i zachęca do korzystania z komunikacji zbiorowej. W większości przypadków można łatwiej i szybciej dostać się do celu tramwajem czy autobusem niż samochodem. Dla miasta zaś to wymierna korzyść w postaci mniejszej liczby pojazdów na ulicach, niższej emisji spalin i hałasu.

A jak zachęcacie młodzież do podróżowania komunikacją miejską?

AM: We wrześniu 2017 r. gimnazjaliści zostali objęci bezpłatnymi przejazdami. To jedno z długofalowych działań edukacyjnych, których celem jest przekonanie młodzieży do częstego korzystania z komunikacji miejskiej również w przyszłości – dla dobra środowiska i zmniejszenia ruchu samochodowego w obrębie miasta.

Czy umożliwiacie korzystanie z nowych technologii w trakcie podróży?

AM: Tak, zdecydowanie stawiamy na nowe technologie. Wprowadziliśmy m.in. aplikacje internetowe do sprzedaży biletów oraz płatności mobilne. Wdrożona została też specjalna aplikacja „bilet okresowy”, która umożliwia zakup i zapis biletu na urządzeniu mobilnym bez użycia tradycyjnej karty. Dbamy o komfort podróży, wyposażając np. autobusy i tramwaje w ładowarki USB do smartfonów lub tabletów.

ZIKiT w stronę „eko”

O tym, jak w działania zmierzające do systematycznej poprawy jakości powietrza włącza się Zarząd Infrastruktury Komunalnej i Transportu w Krakowie, z jego dyrektorem naczelnym Andrzejem Mikołajewskim rozmawia Dominika Nowak.

W Krakowie popularnością cieszą się także jednoślady. Czy rowerzyści mogą liczyć, że równie łatwo i szybko dojadą np. do pracy?

AM: Staramy się cały czas rozbudowywać sieć ścieżek rowerowych, oferując komfortowe i, co bardzo istotne, bezpieczne warunki jazdy jednośladami. Mamy obecnie ponad 220 km infrastruktury rowerowej i jesteśmy w czołówce polskich miast, jeśli chodzi o rozwój tego sposobu podróżowania. Jako jedyni w Polsce oferujemy też, wspólnie z Wavelo, wynajem rowerów w okresie zimowym. Mamy bowiem świadomość, że promowanie proekologicznych środków transportu, jakimi niewątpliwie są rowery, to również istotny element walki o czystsze powietrze.

Elektromobilność. Co to dokładnie oznacza dla Krakowa?

AM: Rozwój transportu elektrycznego traktujemy jako szczególnie ważny czynnik, który pomoże systematycznie obniżyć emisję szkodliwych pyłów w naszym mieście. To właśnie na krakowskich ulicach, już w 2014 r., jako pierwsza w całej Polsce, uruchomiona została regularna linia obsługiwana przez autobusy elektryczne. Nie emitują spalin, są cichsze i wolne od wibracji – jest to więc wymarzony środek transportu w ruchu miejskim. Dziś dysponujemy 26 autobusami napędzanymi energią elektryczną oraz 12 autobusami hybrydowymi, ale to dopiero początek. W planach jest zakup kolejnych, które spełniają wymogi norm emisji spalin Euro 6. Co więcej, Kraków już w tym roku w sześciu miejscach będzie dysponował nowymi stacjami ładowania pantografowego autobusów. Wszystko po to, aby przygotować miasto na rozbudowę taboru elektrycznego i zapewnić efektywny sposób uzupełniania baterii z sieci trakcyjnej, trwający zaledwie kilkanaście minut!

Jakie jeszcze inne działania podejmuje ZIKiT, aby zadbać o niższą emisję spalin w Krakowie?

AM: Ostatnio, w związku ze zmianami, które miały miejsce w czasie reorganizacji Strefy Płatnego Parkowania, na Alejach Trzech Wieszczów wprowadziliśmy ograniczenie prędkości do 60 km/h. Zwróciliśmy również uwagę na przystanki dla autokarów w centrum. Naszym celem jest uporządkowanie ruchu autokarów właśnie tam, na razie udało się m.in. zlikwidować ich postój na ul. Dajwór. Kolejnym krokiem będzie całkowity zakaz wjazdu autokarów na teren Zabłocia. Obecnie wyznaczono dla nich miejsca na pl. Bohaterów Getta. Autokary mogą z nich korzystać na czas wysiadania i wsiadania pasażerów.

Co będziecie brać pod uwagę, wyznaczając nowe miejsca dla autokarów?

AM: W dużej mierze będziemy się starać wyznaczać je w znacznej odległości od budynków mieszkalnych. Mieszkańcy często narzekają na uciążliwość takich parkingów w pobliżu osiedli. Obecnie jesteśmy w trakcie wyznaczania przystanków. Chcemy, aby pojawiły się jeszcze przed tegorocznym sezonem turystycznym, docelowo będzie kilkanaście takich miejsc.

Kalendarium Prezydenta Miasta Krakowa

9 kwietnia



zdjęcia: Bogusław Świerczowski

- Uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod budowę Centrum Opieki Zdrowotnej w ramach Miejskiego Ośrodka Zdrowia dla Osób Starszych i Niezależnych, teren Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego przy ul. Wielickiej

12 kwietnia

- Posiedzenie Kapituły Medalu „Cracoviae Merenti”, ul. Franciszkańska
- Posiedzenie Kapituły Nagrody „Bezpieczny Kraków”

18 kwietnia



- Spotkanie z Robertem Nieszczyńskim – brązowym medalistą mistrzostw świata na ergometrze wioślarskim

19 kwietnia



- Podpisanie listu intencyjnego w sprawie utworzenia galerii Jerzego Dudy-Gracza oraz konferencja prasowa w tej sprawie

Tydzień Bibliotek z Biblioteką Kraków

W ramach XV edycji ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek promującego czytelnictwo – w tym roku pod hasłem „(Do)wolność czytania” – Biblioteka Kraków zaprasza miłośników książki do udziału w wydarzeniach przygotowanych w jej filiach.

Piotr Wasilewski

Z bogatego programu tygodnia, od 8 do 15 maja, warto polecić spotkania z pisarzami: Anną Kamińską, znaną z bestsellerowych biografii (o Simonie Kossak i Wandzie Rutkiewicz), Andrzejem Żakiem, twórcą słuchowisk radiowych i sztuk teatralnych, a także z aktorem i parlamentarzystą Jerzym Fedorowiczem. Gośćmi wieczorów literackich będą także autorki książek dla dzieci i młodzieży: Beata Ostrowicka, Alicja Biedrzycka i Ewa Stadtmüller oraz Barbara Kosmowska, laureatka pierwszej edycji Nagrody „Żółta Cizemka”, przyznanej w 2017 r. przez Bibliotekę Kraków.

Polecić też należy obejrzenie bibliotecznych wystaw, m.in. malarstwa i autografów, a także dwóch ekspozycji fotograficznych. Pierwsza nosi tytuł „Kraina snu i grozy” i jest zbiorem zdjęć Joanny Pyłtacz, pisarki uprawiającej literaturę gotycką; druga, pod hasłem „Arabia Saudyjska – wbrew stereotypom” i pod opieką Jacka Balcewicza, jest efektem dziennikarskiej podróży zorganizowanej w tym roku dzięki uprzejmości Królestwa Arabii Saudyjskiej.

W filiach Biblioteki Kraków w pierwszej połowie maja odbędą się też liczne imprezy, zarówno dla dzieci (zajęcia animacyjno-czytelnicze, przedstawienia teatralne), jak i młodzieży oraz dorosłych, m.in. spotkania Dyskusyjnych Klubów Książki, prelekcje o literaturze i sztuce, czytania wybranych utworów, akcje wymiany książek.

Podczas Tygodnia Bibliotek odbędzie się także finał czwartej edycji konkursu „Czytelnik Roku 2017/2018”, którego organizatorem jest Biblioteka Kraków. Do udziału zgłosiło się ponad 300 uczestników. Na gali w Teatrze Groteska będą obecni laureaci, którzy od września 2017 do kwietnia 2018 r. przeczytali najwięcej książek. Po raz pierwszy przyznana zostanie także nagroda specjalna dla najaktywniejszego recenzenta. Szczegółowe informacje o wszystkich wydarzeniach dostępne są na stronie www.biblioteka.krakow.pl.



Wiosenne ożywienie w relacjach krakowsko-francuskich

Poprawa nastroju i większe pokłady energii? Któż z nas nie odczuwa tych skutków wiosny! Aurę sprzyjającą ożywieniu dostrzegamy nie tylko w budzącej się z zimowego snu przyrodzie. Dobrą passę mają ostatnio także kontakty Krakowa z Francją.

Ewa Szpakowska

W marcu nasze miasto odwiedziła liczna delegacja z Prowansji. Głównym celem naszych gości była promocja regionu, którego dostępność zwiększyło uruchomienie bezpośredniego połączenia lotniczego między Krakowem a Marsylią. Podpisano też umowę pomiędzy Muzeum Auschwitz-Birkenau a muzeum byłego obozu internowania Camp des Milles na terenie gminy Aix-en-Provence. Kraków został również zaproszony do współdziałania w europejskim projekcie „EnVol”, mającego na celu zwiększenie motywacji i aktywizację bezrobotnej młodzieży oraz walkę z wykluczeniem społecznym. Dowiedzieliśmy się także o prężnie działającym prowansalskim środowisku polonijnym, promującym kulturę i język naszego kraju.

Obecnie dziedziną najmocniej zbliżającą ludzi jest turystyka. Teza ta legła u podstaw Kongresu Przedsiębiorstw Podróży, organizowanego od kilku lat w naszym mieście i finansowanego przez stowarzyszenie francuskich touroperatorów. Omawiano bieżące tematy i problemy branży. Lokalizacja kongresu przyczynia się do propagowania Krakowa i Małopolski jako atrakcyjnych destynacji turystycznych. Nie bez przyczyny Francuzi zajmują wysokie miejsce w staty-

stykach – jako jedna z najliczniejszych grup odwiedzających nasze miasto i region.

Na brak kontaktu z Francją nie może też narzekać VI Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza w Krakowie, które od lat współpracuje z Liceum im. Franciszka I w Fontainebleau. Uczestnicy regularnych wymian uczniowskich z entuzjazmem poznają zarówno kulturę i mentalność Francuzów, jak i architekturę francuskich miast oraz smak francuskich potraw. Panująca podczas wymian serdeczna atmosfera sprzyja zawieraniu kontaktów, często przechodzących w przyjaźnię, a nawet związki. Romanistka krakowskiego liceum Aneta Wojtaszek od lat jest jedną z organizatorek Krakowskiego Młodzieżowego Festiwalu Piosenki Francuskiej. Młodzi artyści często miesiącami przygotowują się, aby stanąć w szranki na deskach scenicznych w Domu Kultury im. A. Bursy na os. Tysiąclecia. Mogą się wówczas podzielić ze słuchaczami swoją pasją oraz miłośnią do języka i kultury kraju, w którym muzyka odgrywa tak ważną rolę. Choć wydarzenie ma charakter amatorski, swoim profesjonalizmem nie ustępuje imprezom oglądanym w telewizji! Zwierczeniem finałowego starcia wokalnych talentów są atrakcyjne nagrody, m.in. Grand Prix – wyjazd do Fontainebleau i Nagroda Prezydenta Miasta Krakowa.

Nie do przecenienia są zasługi instytucji od lat pełniących funkcję bastionów relacji



foto: Bogusław Świerkowski

krakowsko-francuskich: Konsulatu Generalnego Francji i Instytutu Francuskiego w Krakowie, dzięki którym Kraków i Małopolska są stałym celem prywatnych i zawodowych podróży przedstawicieli wielu branż. Oprócz nauki języka Instytut daje możliwość realnego odczuwania klimatu Francji – na koncertach, projekcjach filmowych i wernisażach. A konsula Frédéric de Toucheta bez przesady można nazwać dyplomatycznym opiekunem, co potwierdzają słowa ambasadora Francji w Polsce Pierre'a Lévy'ego. Podczas inauguracji odnowionych pomieszczeń krakowskiej filii Instytutu Francuskiego w Polsce 11 kwietnia 2018 r. powiedział: „z reguły jestem bardzo wymagający w stosunku do swoich podwładnych, jednak Pana Konsula nie trzeba nadzorować, a wręcz tamować jego niegasnącą energię do działania”.

Tego samego dnia Urząd Miasta Krakowa odwiedziła grupa studentów z 13. Uniwersytetu Paryskiego, zainteresowanych problematyką osób niepełnosprawnych. Rolę gospodarzy tego spotkania odgrywali Bogdan Dąsał, pełnomocnik prezydenta miasta ds. osób niepełnosprawnych, oraz Elżbieta Kois-Żurek, dyrektor Biura ds. Osób Niepełnosprawnych. Intensywny harmonogram pobytu naszych francuskich gości stanął na przeszkodzie dłuższej dyskusji, pozostawiła więc ona pewien niedosyt i chęć kontynuacji.

O znaczeniu dobrych stosunków między państwami przypomina się m.in. podczas obchodów świąt narodowych krajów, w których Kraków ma swoje miasta partnerskie. Kontakty z Francją szczególnie celebруемy więc 14 lipca. Mamy nadzieję, że te przyjacielskie relacje z naszymi zagranicznymi partnerami i ich reprezentantami w Krakowie będą nadal pielęgnowane i przyniosą kolejne interesujące wspólne projekty.



foto: Dorota Porada

Inauguracja odnowionych pomieszczeń krakowskiej filii Instytutu Francuskiego w Polsce; od lewej – ambasador Francji w Polsce Pierre Lévy, konsul generalny Francji w Krakowie Frédéric de Touchet oraz wicewojewoda małopolski Józef Gawron

To nie będzie zwykłe muzeum

Zapowiada się wielkie święto nie tylko Podgórza, ale całego Krakowa! 26 kwietnia o godz. 17.00, po latach starań, w dawnym zajęzdzie pod św. Benedyktem przy ul. Li-manowskiego 51 otwarte zostanie Muzeum Podgórza, a świętowanie tego wydarzenia potrwa aż cztery dni.



fot. Andrzeja Janikowski / MHK

Znaczną część zbiorów nowej placówki stanowią rodzinne pamiątki, które na rzecz muzeum przekazali mieszkańcy Podgórza

Łukasz Mordarski

Okazały budynek na rogu ulic Limanowskiego i Powstańców Wielkopolskich przez wiele lat stał opuszczony, tracąc blask niegdysiejszej świetności, a z jego ścian stopniowo znikaly ślady dawnych szyldów. Dopiero ostatnio doczekał się remontu, a w jego murach zagościła poważna instytucja – Muzeum Podgórze. Budynek wpisany w 2010 r. do rejestru zabytków, kryje w sobie bogatą historię, która odkrywana jest przed gośćmi muzeum.

– To muzeum powstało z inicjatywy oddolnej i zostało niemal wyproszone przez społeczników i mieszkańców Podgórze, głównie ze Stowarzyszenia PODGORZE.PL – podkreśla Katarzyna Bury, kierownik Muzeum Podgórze.

Marzenie podgórzeńskie spełni się dokładnie 26 kwietnia, czyli po 955 dniach remontu. Na parterze działać będzie wystawa główna „Miasto pod kopcem Kraka”, a na pierwszym piętrze – wystawa czasowa (do końca września) „Wizja lokalna. Podgórze w oczach fotografów”. Znaczną część zbiorów stanowią niezwykle rodzinne pamiątki, które na rzecz muzeum przekazali mieszkańcy Podgórze.

– Wiemy, że podgórzeńskie czekają na otwarciu tego miejsca – podkreśla Bury. – Na wystawie głównej prezentujemy historię tzw. starego Podgórze, czyli dawnego miasta Podgórze, ale oddział będzie się zajmował badaniem całej współczesnej dzielnicy, czyli tak naprawdę prawobrzeżnej części Krakowa – dodaje.

Ścieżkę zwiedzania wybierasz sam

Wystawa główna zajmuje 294 m kw. i opowiada dzieje Podgórze oraz terenu, na którym ukształtowało się miasto od czasów najdawniejszych aż po współczesność. Zwiedzając kolejne sale, poznajemy najważniejsze postaci, które tworzyły kulturowy dorobek Podgórze, jego samorządność i tożsamość miejsca.

Zwiedzający sami wybierają sposób zwiedzania. Opisy eksponatów oraz stref uzupełnione są nagranyymi komentarzami, tzw. magazynami wiedzy, oraz relacjami świadków. Historii można posłuchać przez słuchawki w wybranych punktach wystawy, a na końcu trasy zapoznać się z filmowymi wersjami wszystkich relacji. Można też skorzystać z narracyjnej ścieżki zwiedzania z audio-przewodnikiem. Osoby z dysfunkcją wzroku

mają do dyspozycji ścieżkę z audiodeskrypcją, a osoby z dysfunkcją słuchu poznają wystawę w języku migowym. W każdej sali jest też coś ciekawego dla najmłodszych: interaktywne zabawy, zagadki, miejsca niezwykle, w których dzieci mogą poznać różne aspekty historii i tradycji miasta.

Wystawa opowiada o fenomenie Podgórze – miasta wielokulturowego i wielonarodowościowego, o jego spektakularnym sukcesie przemysłowym, a także mitologii i warstwie legendarnej. Ekspozycja ma się zmieniać. Pojawiają się nowe eksponaty, relacje świadków, komentarze, dzięki czemu można będzie tu wracać i wciąż odkrywać coś nowego.

Z kolei wystawa czasowa nosi nazwę „Wizja lokalna”. Tytuł jest wielowymiarowy: wiąże się z faktem udostępnienia odrestaurowanego zajazdu Pod św. Benedyktem, jak i możliwością zapoznania się ze zbiorami, a jednocześnie nawiązuje do myśli przewodniej ekspozycji. Jest nią ukazanie subiektywnych wizji Podgórze w oparciu o fotografie z muzealnej kolekcji. Przegląd widoków ukazuje zmiany, które zaszły w krajobrazie Podgórze, i prezentuje różne wizje tego miejsca, zwłaszcza w pierwszej części ekspozycji, która obejmuje fotografie z przestrzeni ok. 100 lat (od drugiej połowy XIX wieku do lat 60. XX wieku). Prezentację wzbogacają dzieła współczesnych fotografów.

Miejsce dla każdego

Muzeum Podgórze ma być jednak czymś więcej niż tylko miejscem, w którym ogląda się fotografie i eksponaty.

– Dla nas wystawy są bardzo ważną i cenną bazą, ale w muzeum będziemy prowadzili również spotkania, warsztaty i inne formy edukacji. Zależy nam na tym, by nie były to wyłącznie wykłady, ale nastawiamy się na prowadzenie dyskusji, rozmowy, na słuchanie miasta i jego mieszkańców. Chcemy, by Muzeum Podgórze było miejscem spotkań, także wielopokoleniowych. Zorganizowaliśmy sale edukacyjne, mamy też salę konferencyjną i kawiarnię. Te miejsca, mam nadzieję, będą sprzyjały spotkaniom wokół podgórzeńskich tematów – wyjaśnia Bury.

Placówka powstała dzięki dofinansowaniu unijnemu. Otwarcie muzeum zaplanowano na czwartek 26 kwietnia, ale świętowanie tego wydarzenia potrwa aż do niedzieli.

Muzeum będzie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 9.30–17.00. We wtorek wstęp jest darmowy, a w pozostałe dni bilety będą kosztowały: 12 zł (normalny), 9 zł (ulgowy) i 24 zł (rodzinny). Przewidziano zniżki dla grup.

Festiwal Muzyki Filmowej: daj się wciągnąć!

Choć wielu miłośników Festiwalu Muzyki Filmowej w Krakowie nastawia się głównie na produkcje symultaniczne – w tym roku z muzyką na żywo zobaczymy najnowszą wersję „Pięknej i Bestii” (na Dzień Dziecka!) oraz „Casino Royale” – to swoje święto mają tu także fani muzyki z gier, a nawet muzyki współczesnej! Tegoroczny FMF mocno koncentruje się także na rodzimym rynku muzycznym...

Agata Grabowiecka

Marcin Przybyłowicz w 2016 r. był najchętniej słuchanym za granicą – w internetowym serwisie Spotify – polskim kompozytorem. Przebił Abla Korzeniowskiego, a nawet Wojciecha Kilara – za sprawą ścieżki dźwiękowej do gry Wiedźmin 3: Dzikie Gon z serii, którą firma CD Projekt sprzedała w 33 mln egzemplarzy! Nieprzypadkowo zatem galę muzyki filmowej w TAURON Arenie wypełni w tym roku muzyka z gier. Podczas Video Games Music Gala dziewięciu kompozytorów zaprezentuje specjalnie przygotowane suity, m.in. z takich hitów jak „Medal of Honor”, „Batman: Arkham”, „Assassin’s Creed” czy „James Bond 007: Blood Stone”. Do fragmentu gry o przygodach agenta 007 piszą również muzykę uczestnicy tegorocznego konkursu dla młodych kompozytorów. Przewodnictwo jury konkursu Young Talent FMF Award objęła w tym roku Agnieszka Holland, która jest też główną bohaterką koncertu „Scoring4Polish Directors”.

Do udziału w tym właśnie koncercie nasze zaproszenie przyjęli młodzi kompozytorzy, którzy śmiało łączą muzykę orkiestrową z elektroniką (Antoni Komasa-Łazarkiewicz czy Radzimir „Jimek” Dębski), ale także twórcy z zagranicy, którzy wzbogacili swoim talentem polską kinematografię (Clint Mansell, Sandro di Stefano). Z kolei ze względu na tegoroczną zbieżność dat z Krakowskim Festiwalem Filmowym FMF zaprasza do dyskusji o współpracy reżysera z kompozytorem w trakcie spotkań, m.in. z Dorotą Kobielą, reżyserką filmu „Twój Vincent”, twórcą „Człowieka z Magicznym Pudełkiem” Bodo Koxem czy scenarzystą i reżyserem Pawłem Maślona („Demon”, „Atak paniki”). Z publicznością FMF spotkają się także konsultantki muzyczne Patrycja Bukowska i Anna Malarska oraz charyzmatyczna irlandzka dyrygentka i kompozytorka muzyki do gier video Éimear Noone.

Hiszpańska piosenkarka jazzowa Esther Ovejero, znana już fanom FMF dzięki brawurowemu wykonaniu „bondowskich” przebo-

jów podczas 7. edycji festiwalu, tym razem przedstawi zestaw piosenek pod wymownym tytułem „All About Almodóvar”. Tego samego wieczoru (i z tym samym biletem!) posłuchamy fuzji irlandzkiej i islandzkiej muzyki folkowej zespołu Torrek, z którym przyjedzie zaprzyjaźniony z festiwalem kompozytor Atli Örvarsson. Grupa powstała na potrzeby nagrania ścieżki dźwiękowej do filmu „Dziewięty legion” (2011).

Które dzieła Krzysztofa Pendereckiego zainspirowały takich mistrzów jak Wajda, Kubrick czy Scorsese? Podczas koncertu „Penderecki2Cinema” zdamy sobie sprawę, że to właśnie temu kompozytorowi zawdzięczamy atmosferę grozy w słynnym „Lśnieniu”. Wykonaniu „Polimorfii” czy „Trenu – Ofiarom Hiroszimy” towarzyszyć będą fragmenty filmów, w których te utwory wykorzystano. Tego samego wieczoru usłyszymy również premierowe wykonanie Koncertu na trąbkę i orkiestrę smyczkową, dedykowanego Tadeuszowi Kościuszce przez zdobywcę Oscara Elliota Goldenthala. To gest przyjaźni kompozytora, pamiętającego o stuleciu odzyskania niepodległości przez Polskę, ale wcale nie jest to jedyny utwór, jaki kompozytor przygotował na nasz festiwal. Jego suitę „Final Fantasy: The Spirits Within” usłyszymy w finale wspomnianej „Video Games Music Gala”.

Wykonanie „Grand Gothic Suite” Goldenthala z muzyką z „Batmana” stało się przed laty wydarzeniem FMF-u (publiczność nagrodziła utwór owacją na stojąco jeszcze w trakcie koncertu), w tym roku także liczymy na niezapomniane wrażenia. Pełen program koncertów i wydarzeń towarzyszących festiwalu znajduje się na stronie www.fmf.fm. ■



fot. Wojciech Wądział

Festiwal Muzyki Filmowej to jedno z najbardziej wyczekiwanych wydarzeń w Krakowie

100 sposobów na zabawę

Lubicie sportowe wyzwania, chcecie przekonać się, jak to jest być hokeistą, koszykarzem lub siatkarzem? Ciekawi was, jak się gra w podchody, statki i śledzia albo czy którąś z tych zabaw znano 100 lat temu? Jeśli tak – to wydarzenie jest właśnie dla was! W niedzielę 10 czerwca zapraszamy na piknik „100 sposobów na zabawę”, czyli czwarte urodziny TAURON Areny Kraków i Dzień Dziecka z Radwan Sport. Początek o godz. 11.00, wstęp jest wolny.



Tak wyglądały urodziny TAURON Areny Kraków w ubiegłym roku

Katarzyna Fiedorowicz-Razmus

W tym roku największa hala widowiskowo-sportowa w Polsce obchodzi swoje czwarte urodziny. Po raz kolejny chcemy ten wyjątkowy dla nas dzień świętować wspólnie z mieszkańcami Krakowa – powiedziała Małgorzata Marcińska, prezes Zarządu Agencji Rozwoju Miasta SA, zarządzającej obiektem. – Serdecznie zapraszamy całe rodziny do wspólnej zabawy w TAURON Arenie Kraków.

– To będzie wyjątkowe wydarzenie, w którym będą mogły wziąć udział osoby w każdym wieku – podkreślił Grzegorz Radwan, założyciel szkółki sportowej Radwan Sport. Przypomniał też, jak wszyscy doskonale bawili się w ubiegłym roku. – To był nasz pierwszy Dzień Dziecka w TAURON Arenie Kraków. Zaprosiliśmy kilkaset dzieci wraz z opiekunami i przez cały dzień

pokazywaliśmy im, w co można się bawić przy użyciu znikomej liczby potrzebnego sprzętu – opowiadał. – Zaangażowanie dzieci i widok rodziców, którzy się z nimi bawili, robiły naprawdę ogromne wrażenie, dlatego postanowiliśmy to powtórzyć i to w jeszcze większej skali – dodał.

W hali i w plenerze

10 czerwca na płycie TAURON Areny Kraków oraz na zewnątrz, od strony parku Lotników Polskich, przygotowane zostaną różnego rodzaju stacje, na których dzieci i ich opiekunowie będą mogli się zmierzyć z wyzwaniami sportowymi i nie tylko... Będzie można pokonywać rozmaite tory przeszkód, razem z hokeistami Cracovii ćwiczyć podania i strzały do bramki oraz sprawdzić, jak szybko można włożyć strój hokeisty. Będą strzały piłką siatkową do tarczy, rzuty do kosza na punkty oraz gra w kręgle z puszek aluminiowych.

4. urodziny TAURON Areny Kraków i Dzień Dziecka z Radwan Sport
niedziela, 10 czerwca 2018 r.
godz. 11.00–17.00
wstęp wolny

wych. Będzie również „kuchnia eksperymentów”, czyli zabawy w młodych naukowców, wykorzystujących materiały na co dzień używane w... kuchni.

– Poruszanie się między stacjami ułatwi mapa przygotowana na wzór tych, które dzieci mogą dostać w wesołych miasteczkach, a także BOT na Messengera, który będzie pełnił funkcję przewodnika i dodatkowo angażował wszystkich w zabawę – zapowiedział Łukasz Kaliciński z Notjustshop, współorganizator wydarzenia.

W programie urodzinowym TAURON Areny Kraków znajdzie się także zwiedzanie hali. Będzie się odbywać w grupach, po wcześniejszej rezerwacji miejsc. Szczegóły zostaną podane wkrótce.

Liczba 100 ma znaczenie

– W naszej zabawie nie zabraknie także wątków edukacyjnych – mówi Grzegorz Radwan. – W tym roku przypada setna rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości i my także chcemy nawiązać do tego wydarzenia. Zależy nam na pokazaniu, jak wiele się działo w polskim sporcie przez ostatnie 100 lat.

Przez najbliższe tygodnie w mediach społecznościowych organizatorów publikowane będą ciekawostki związane z historią Krakowa i krakowskiego sportu. Na pikniku przy TAURON Arenie Kraków pojawią się goście w sportowych i żołnierskich strojach z epoki. Nie zabraknie także muzycznych niespodzianek związanych ze 100-leciem odzyskania niepodległości.

Warto wiedzieć

Piknik „100 sposobów na zabawę”, czyli czwarte urodziny TAURON Areny Kraków i Dzień Dziecka z Radwan Sport, odbędzie się w niedzielę 10 czerwca, w godz. 11.00–17.00. Wstęp jest wolny. Na wydarzenie zapraszają: Agencja Rozwoju Miasta SA zarządzająca TAURON Areną Kraków, Radwan Sport – jedna z największych w Polsce szkółek sportowych dla dzieci w wieku szkolnym oraz Notjustshop – agencja marketingowa zajmująca się projektami CSR, z wykorzystaniem grywalizacji, nowoczesnych technologii i sporej dozy kreatywności. Śledźcie nasze strony i media społecznościowe! Wkrótce podamy więcej szczegółów związanych z programem wydarzenia.

Przyjemnej kąpieli! Nowe kryte pływalnie dla krakowian

Od wielu lat budowa obiektów służących nie tylko sportom wyczynowym, ale przede wszystkim dzieciom, młodzieży i mieszkańcom Krakowa jest dużym wyzwaniem dla wszystkich zajmujących się miejską infrastrukturą sportowo-rekreacyjną.

Jerzy Sasorski*

Po stadionach, halach i boiskach przyszła kolej na kryte pływalnie. Obecnie realizowane są trzy tego typu inwestycje – dla Prokocimia, Czyżyn i Dębnik. Są to baseny na os. Na Kozłowiec oraz przy Szkole Podstawowej nr 155 (os. 2. Pułku Lotniczego) i przy Szkole Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 158 (ul. Strąkowa na os. Ruczaj). Będą miały ruchome dna, co ułatwi prowadzenie lekcji pływania, szczególnie dla najmłodszych.

Takie właśnie rozwiązanie techniczne, pozwalające regulować głębokość wody, z powodzeniem sprawdzono na krytej pływalni Zespołu Szkół Ogólnokształcących Sportowych nr 1 na os. Handlowym. Dzielnicowe Centrum Sportu i Rekreacji Na Kozłowiec – które oprócz części basenowej: 25-metrowej niecki pływackiej, basenu rekreacyjnego z hydromasażem i basenu dla małych dzieci, jacuzzi i sauny, dysponuje także klubem fitness i siłownią – marzyło się twórcom osiedla już kilka dekad temu. Teraz wreszcie marzenia się spełniły. Chętnych do korzystania

z różnorodnych urządzeń na pewno nie zabraknie, bo wokół centrum są szkoły, przedszkola, placówki oświatowe. Będą tam prowadzone zabiegi i ćwiczenia rehabilitacyjne dla osób starszych i niepełnosprawnych.

Prace wykonywane przez Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Chemobudowa Kraków SA, pod nadzorem Zarządu Infrastruktury Sportowej w Krakowie, mają się zakończyć w styczniu 2020 r., a przewidywany koszt tej inwestycji to ok. 23,5 mln zł. Nowy obiekt znacząco wzbogaci istniejącą tam bazę sportowo-rekreacyjną, którą tworzą korty tenisowe i plac zabaw. Przy centrum wybudowany zostanie parking. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego przewiduje też utworzenie Parku Rzecznego Drwinka.

Kryta pływalnia przy Szkole Podstawowej nr 158 na Ruczaju wyraźnie poprawi szanse rozwijania sportowych pasji przez uczniów tej placówki. Są wśród nich również dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych, choć trzeba przyznać, że zaplecze sportowo-rekreacyjne szkoły – dwie sale gimnastyczne, korty tenisowe, wielofunkcyjne boiska

„Orlik”, bieżnia lekkoatletyczna – nawet bez basenu wyróżnia się bogactwem oferty. Z basenu zapewne chętnie skorzystają też mieszkańcy osiedla, ceniący aktywny wypoczynek. Obiekt przy Strąkowej, budowany również przez Chemobudowę, ma kosztować ponad 16 mln zł.

O budowę basenu przy Szkole Podstawowej nr 155 mocno zabiegali radni miejscy i dzielnicowi, ale też prezydent Krakowa Jacek Majchrowski nie miał żadnych wątpliwości, że kryta pływalnia na osiedlu 2. Pułku Lotniczego powinna powstać jak najszybciej. Oprócz basenu pływackiego wielofunkcyjnego (25×16 m), z ruchomym dnem o głębokości od 0 do 180 cm, użytkownicy będą mogli korzystać z basenu do nauki pływania (16×5 m), brodzika (7,5×3 m) i owalnego basenu SPA. Basen zostanie połączony z budynkiem szkoły. Na prace budowlane, wykonywane przez konsorcjum z liderem firmą Murkrak sp. z o.o. sp. kom., przeznaczono blisko 24 mln zł.

Plany Gminy Miejskiej Kraków związane z rozbudową infrastruktury basenowej obejmują również krytą pływalnię 50-metrową, tzw. olimpijską, przy ul. Monte Cassino oraz centrum sportowo-rekreacyjne przy ul. Eisenberga. Dla obiektu przy ul. Eisenberga przygotowana została dokumentacja projektowa i rozpoczęła się procedura przetargowa, mająca na celu wyłonienie wykonawcy. We wspomnianym projekcie uwzględniono m.in. propozycje mieszkańców Grzegórzek, dotyczące wykorzystania części terenu na Hyde Park Oficerski.

*rzecznik prasowy Zarządu Infrastruktury Sportowej w Krakowie



Trzy nowe kryte pływalnie budowane są w Prokocimiu, Dębnikach i Czyżynach

Wnuki rysują dziadków

Jak przybliżyć dzieciom starość, uwrażliwić na zmiany, które z wiekiem w nas zachodzą, zaszczerpić zrozumienie i szacunek dla osób starszych? Najlepiej na przykładzie swoich bliskich – dlatego Biuro Miejskiego Ośrodka Wspierania Inicjatyw Społecznych zaprasza dzieci i młodzież do udziału w konkursie plastycznym „Moja babcia, mój dziadek i ja”.

Małgorzata Tabaszewska

Do 11 maja można zgłaszać prace wykonane dowolną techniką plastyczną na kartonie w formacie A3 lub A4. Konkurs jest częścią projektu „SiM – Seniorzy i My”, skierowanego do przedszkoli, szkół podstawowych, oddziałów gimnazjalnych i szkół ponadpodstawowych w Krakowie.

W konkursie mogą wziąć udział uczniowie krakowskich przedszkoli, szkół podstawowych (wraz z oddziałami gimnazjalnymi), ponadpodstawowych i ponadgimnazjalnych oraz dzieci i młodzież uczestniczące w zajęciach w domach kultury, świetlicach, klubach młodzieżowych i placówkach wsparcia dziennego. Celem jest zachęcenie dzieci, młodzieży i nauczycieli do zainteresowania się tematyką zmian demograficznych i relacji

między pokoleniami, poprzez sztukę uwrażliwienie dzieci i młodzieży na problematykę starzenia się społeczeństwa, starości i relacji międzypokoleniowych, a także kształtowanie postawy zrozumienia oraz akceptacji dla każdego okresu życia, rozwijanie aktywności twórczej dzieci i młodzieży.

Praca może zostać wykonana dowolną techniką plastyczną na kartonie w formacie A3 lub A4. Trzeba ją dostarczyć do 11 maja (osobiście lub pocztą) do sekretariatu Doradcy Prezydenta Miasta Krakowa ds. polityki senioralnej, ul. Wielopole 17A, pok. 412.

Ogłoszenie wyników odbędzie się podczas Senioraliów 2018 – Dni Dialogu Międzypokoleniowego, 7–9 czerwca, a wybrane prace zostaną zaprezentowane na specjalnej wystawie pokonkursowej.

Miejsca przyjazne seniorom

Województwo Małopolskie oraz Gmina Miejska Kraków zapraszają do udziału w akcji „Miejsca przyjazne seniorom”. Zgłoszenia przyjmowane są do 31 lipca.

Anna Chodorowska

Chcemy promować działające w Krakowie „miejsca przyjazne seniorom” poprzez dostosowanie architektury i specjalnie skierowane właśnie do tej grupy produkty, usługi i zniżki. Podmioty wybrane w ramach akcji otrzymają certyfikat „Miejsce przyjazne seniorom” i będą oznaczane specjalnym znakiem informującym o wyróżnieniu.

W ósmej edycji zgłoszenia mogą składać instytucje, firmy, organizacje, urzędy oraz osoby fizyczne (grupa przynajmniej 10 osób), które mogą zarekomendować wybrane miejsce (wymagana jest pisemna zgoda dyrektora, kierownika zgłaszanego miejsca na otrzymanie certyfikatu).

O certyfikat mogą się również starać inne instytucje, które mają ofertę specjalnie skierowaną do osób starszych, utrzymując ją i roz-

budowując, potrafią dotrzeć z nią do jak najszerszego grona seniorów, oferują zniżki dla seniorów, a architektura i wyposażenie powierzchni użytkowej dostosowane zostały do potrzeb osób starszych.

Formularz zgłoszenia należy złożyć do 31 lipca 2018 r. w siedzibie Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Krakowie lub przestać na adres e-mail: biuro@rops.krakow.pl, bądź pocztą na adres ul. Piastowska 32, 30-070 Kraków, z dopiskiem: Akcja: „Miejsca przyjazne seniorom” (liczy się data stempla pocztowego).

Uzyskać szczegółowe informacje oraz pobrać formularze można w Regionalnym Ośrodku Polityki Społecznej w Krakowie, ul. Piastowska 32, w Biurze Miejskiego Ośrodka Wspierania Inicjatyw Społecznych UMK os. Centrum C 10, a także za pośrednictwem stron: www.rops.krakow.pl i www.dlaseniora.krakow.pl.



POZNAŁEM JĄ

100

LAT

TEMU

W KRAKOWIE

www.krakow.pl

WYZWOLONA_1918
KRAKÓW

Pasja i energia w wyjątkowym miejscu

Nowa Huta to nie tylko dzielnica z aktywnie działającymi centrami seniorów, to także miejsce, w którym energią i innowacyjnymi pomysłami emanują młodzi. Swoje pasje mogą realizować m.in. w Stowarzyszeniu Nowa Huta-B1, które odwiedzili radni z Komisji Innowacji i Wykorzystania Funduszy Europejskich. Wszyscy byli pod ogromnym wrażeniem jego działalności.

Katarzyna Maleta-Madejska

Stowarzyszenie Nowa Huta-B1, jak sami o sobie mówią jego założyciele, jest odpowiedzią na zapotrzebowania społeczne, technologiczne i strategię rozwoju miasta Krakowa. – Jesteśmy gotowi na „Nową Hutę Przyszłości” – deklarują. Dzięki współpracy z Wydziałem Rozwoju Urzędu Miasta Krakowa, Izłą Przemysłowo-Handlową w Krakowie, a dokładniej dzięki udziałowi w programie CERlecon, Nowa Huta może pochwalić się już swoim Playparkiem, a przede wszystkim sukcesami w dziedzinie innowacji. CERlecon, czyli CENTRAL EUROPE Regional Innovation Ecosystems Network, jest programem, który ma wspomagać innowacje.

W ramach projektu oferowane są:

- miejsce do prowadzenia działalności, wsparcie wykwalifikowanych mentorów i ekspertów, cykl szkoleń i warsztatów, które pomogą w założeniu firmy i przygotowaniu jej do wprowadzenia na rynek,
- uczestniczenie w międzynarodowych szkoleniach, treningach i wymianach ze start-upami z Brna, Rijeki, Wenecji, Stuttgartu, Wiednia i Bratysławy.

Playpark adresowany jest do start-upów oraz osób bądź stowarzyszeń, które chciałyby przekuć swój pomysł, projekt, prototyp, działanie itp. w ofertę biznesową, ale brakuje im doświadczenia bądź wiedzy w tym zakresie.

Program trwa sześć miesięcy i kończy się wielkim finałem, podczas którego krakowskie start-upy mogą rywalizować ze start-upami z innych części Europy. Pierwszy finał, który odbył się w lutym 2018 r. w Stuttgarcie, wygrał krakowski start-up przygotowywany przez naszych ekspertów! W tej pierwszej edycji konkursu zwyciężyli Jakub Rachucki z grupą HyperSky, którzy byli pomysłodawcami budowy polskiego satelity.

Playpark adresowany jest do start-upów oraz osób bądź stowarzyszeń, które chciałyby przekuć swój pomysł, projekt, prototyp, działanie itp. w ofertę biznesową, ale brakuje im doświadczenia bądź wiedzy w tym zakresie. Eksperti pomagają w dopracowaniu i skomercjalizowaniu pomysłów. Poszukiwane są nie tylko oferty biznesowe, ale także innowacje społeczne. Powstający w krakowskim Playparku startup innowacji społecznych dotarł podczas spotkania w Stuttgarcie do półfinału i zebrał wysokie oceny jury. Jak widać, liczą się nie tylko pomysły na biznes, lecz także – a może nawet przede wszystkim – pomysły na aktywizację społeczną i działania lokalne. Takie pomysły doskonale

realizuje właśnie Stowarzyszenie Nowa Huta-B1. – Odwiedziliśmy szereg miejsc, gdzie rozwijają się start-upy. Byliśmy w przepięknych i nowoczesnych budynkach Krakowskiego Parku Technologicznego, w kosztownie wyposażonych studiach, ale tylko tutaj czuć taką energię do działania, zapał, pasję. Mocno dopinguję

temu miejscu – powiedziała radna Anna Prokop-Staszecka. W miejscu po siedzibie Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń przy alei Przyjaźni Stowarzyszenie zagospodarowało zaniedbany budynek na przestrzeń, w której tworzyć mogą zarówno artyści, jak i umysły ścisłe. Swoje studia mają tu obok siebie plastycy, muzycy, fotografowie i specjaliści z branży IT.

Już niedługo Stowarzyszenie otworzy także Klubokawiarnię, która ma stać się punktem integracji społeczności lokalnej, ale również miejscem, w którym będą rodzić się kolejne innowacyjne pomysły.

Nabór do drugiej edycji projektu trwa do 8 kwietnia. Aby zostać jego beneficjentem, można już rozwijać swoją działalność gospodarczą bądź tylko dysponować pomysłem na nią z zamiarem jej otwarcia w bliższej lub dalszej perspektywie. Informacji o projekcie, rekrutacji i współpracy z uczestnikami udziela Agnieszka Czubak z Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie (tel. 12 428 92 54, e-mail: aczubak@iph.krakow.pl).



foto. Katarzyna Maleta-Madejska / UIMK

Stowarzyszenie Nowa Huta-B1, jak sami o sobie mówią jego założyciele, jest odpowiedzią na zapotrzebowania społeczne, technologiczne i strategię rozwoju miasta Krakowa

Karta Krakowska coraz bliżej

Od jakiegoś czasu coraz częściej i dokładniej mówimy o Karcie Krakowskiej, adresowanej do mieszkańców podatników Krakowa, którzy dzięki niej mają uzyskać określone preferencje i ponosić mniejsze koszty różnych działań miejskich niż nie-podatnicy. Czas na kolejne wyjaśnienia.



Co roku, do końca kwietnia składamy deklarację podatkową i płacimy podatek. Każdy podatnik oddaje bezpośrednio do budżetu miasta średnio kwotę prawie 2500 zł rocznie. Taka bowiem część naszego podatku przypisana jest do miejsca, w którym mieszkamy i płacimy podatki. Od 2011 r. prowadzimy akcję „Płać podatki w Krakowie” i w ciągu tych ośmiu lat zanotowaliśmy przyrost netto liczby podatników (bez liczby zgonów) w sumie o 30 tys. Oznacza to, że tylko z tego tytułu wpływa do budżetu miasta o ponad 70 mln zł więcej. Aby uzyskać taki efekt, staraliśmy się docierać do ludzi młodych, do ludzi z różnym wykształceniem, czasem poprzez uczelnie, czasem poprzez dzielnice, czasem poprzez media. Oczywiście nie wiemy, na ile ten wzrost stał się efektem akcji, a na ile naturalnych ruchów demograficznych. Wiemy natomiast, dzięki badaniu społecznemu Barometr Krakowski, że nasze działania były widoczne i że na pewno miały wpływ na wzrost liczby podatników. Jednak akcja kierowana była do nowych mieszkańców-podatników i często spotykaliśmy się z zarzutem, że w żaden sposób nie premiujemy obecnych. Karta Krakowska to dowód, że w Krakowie szanujemy wszystkich podatników – i tych, którzy są z nami od niedawna, i tych którzy, płacą podatek w naszym mieście od lat.

Krótko o Karcie Krakowskiej

Karta Krakowska to pakiet preferencji dla płacących w Krakowie podatki. Informacje o uprawnieniach do korzystania z niego zostaną zapisane na różnych, istniejących już nośnikach. Mamy przecież w Krakowie Krakowską Kartę Miejską, Krakowską Kartę Rodzinną 3+, kartę N. Nie ma więc sensu tworzyć kolejnych. Posiadaczom wszystkich działających już miejskich kart dostęp do preferencji zapewnimy niejako automatycznie, jeśli tylko są zameldowani w Krakowie. Oczywiście osoby, które nie korzystają z żadnej innej karty tego typu, będą mogły otrzymać KK na osobnym nośniku. To dobry sposób na oszczędzenie czasu mieszkańcom.

Krótko o korzyściach, które zapewni Karta Krakowska

Na razie mają być dwie. Pierwsza to tańsze o 20 proc. bilety okresowe. Dlaczego tylko one? Bo stosunkowo łatwo udowodnić

raz na jakiś czas (najczęściej na rok), że odprowadza się podatek w naszym mieście. Czy możliwe jest wprowadzenie zniżek na bilety jednorazowe? Na początku nie, bo oznaczałoby to konieczność wydania ogromnej liczby kart dla osób, które nie mają abonamentów, a mają ochotę na mniejsze ceny biletów jednorazowych. O takich zniżkach będzie można pomyśleć, gdy Karta będzie już rozpowszechniona. Drugą korzyścią będzie tańszy dostęp do miejskich instytucji kultury.

Ale możliwe są dalsze korzyści dla posiadaczy Karty Krakowskiej. Można sobie wyobrazić niższe ceny za parkowanie czy preferencje przy rekrutacji do szkół, przedszkoli, żłobków. Przecież te wszystkie instytucje są dofinansowywane z miejskiej kasy. Takie rozwiązania stosuje się już w wielu miastach Polski czy Europy.

Czego oczekujemy?

Każdy wobec Karty Krakowskiej ma swoje oczekiwania. Mieszkańcy oczekują jak największych korzyści i do tego będziemy dążyć. Zależy im pewnie także na tym, by samą kartę można było otrzymać bez zbędnych formalności, i tak też będzie.

Jako samorząd postawiliśmy przed tym projektem kilka celów. Po pierwsze, oczekujemy znaczącego zwiększenia poczucia więzi mieszkańców z Miastem. Po drugie, chcemy zwiększyć atrakcyjność Krakowa jako miejsca do mieszkania. Po trzecie, mamy nadzieję na częstsze korzystanie przez mieszkańców z usług miejskich, w tym w szczególności z transportu publicznego. Po czwarte, liczymy, że dzięki obsłudze tego projektu otrzymamy dokładniejsze dane dotyczące korzystania z miejskich usług, co pozwoli nam lepiej je przygotowywać. Wreszcie po piąte, karta powinna znacząco zwiększyć liczbę podatników w Krakowie, a poprzez to zwiększyć dochody miasta. Sam liczę na to, że w ciągu najbliższych czterech lat liczba podatników w Krakowie zwiększy się o co najmniej 50–60 tys. osób. Przypomnę, że w ciągu ostatnich ośmiu lat zwiększyła się o ponad 30 tys. netto (czyli bez uwzględniania zgonów). Mówimy więc o podwojeniu tej liczby i to w dwa razy krótszym czasie. Czy to jest możliwe? Biorąc pod uwagę, że mamy w Krakowie ok. 100–150 tys. mieszkańców niepłacących w naszym mieście podatków, można założyć, że tak. Potwierdza to też Barometr Krakowski. Te nowe 50–60 tys. podatników to 120–150 mln zł dodatkowego stabilnego dochodu miasta. Tego oczekujemy!

Koszty uzyskania dochodów

Oczywiście taki potężny projekt ma też swoje koszty, szacowane na 20–30 mln zł. Te koszty to przede wszystkim konieczność wyrównania strat w dochodach z biletów lub innych usług. Jest to jednak suma, którą Kraków zyskuje w wyniku zwiększania się liczby podatników tylko w ciągu jednego roku (tak było w ostatnim roku). Ekonomicznie rzecz biorąc, można więc powiedzieć, że to bardzo dobra inwestycja krakowskiego samorządu, gdyż zainwestowane środki odzyskamy prawdopodobnie już po roku, a w kolejnych latach, przy podobnych kosztach, czerpać będziemy coraz większe korzyści. Podobnie było, tylko na mniejszą skalę, przy akcji „Płać podatki w Krakowie”. Szacujemy, że docelowo zwiększymy nasze dochody o 20 proc. Czy tak będzie na pew-

no? Tego nie wiemy, wiemy jednak, że w wielu miastach, gdzie zastosowano podobne karty, wszyscy na tym skorzystali. Karta Krakowska opłaca się mieszkańcom, i Miastu.

Problemy, ryzyka, utopie

Każdy projekt ma też swoje minusy. W przypadku Karty Krakowskiej analizowaliśmy wszystkie wady, problemy, ryzyka i zagrożenia. Najważniejsze zagrożenie to spadek dochodów Miasta spowodowany niższymi cenami biletów czy stawkami opłat. To teoretycznie może uderzyć w finanse Miasta, ale trzeba brać pod uwagę nie tylko zmniejszenie się przychodów. Lukę tę wypełnią przecież co roku zwiększające się dochody z tytułu wzrostu liczby podatników.

Rozważaliśmy też zbudowanie innego systemu preferencji. Zamiast zmniejszać opłaty dla mieszkańców-podatników można przecież zwiększyć opłaty dla nie-podatników. Oczywiście to bardziej bezpieczne, ale dałoby o wiele mniejsze efekty społeczne i ekonomiczne. A docelowo chodzi nie tyle o bezpieczeństwo finansów, bo to stanie się automatycznie, ile o maksymalne zwiększenie dochodów przy maksymalnym zainteresowaniu mieszkańców. Rozumiem obawiających się spadku dochodów Miasta, choć te same osoby nie wyrażają takich obaw, forsując inne wydatki, także uszczuplające nasze dochody. Mimo wszelkich obaw jestem przekonany, że jest to jednak naprawdę bardzo dobra inwestycja. Bardzo dobra, bo jej koszty pokryjemy już po roku, potem będziemy już tylko cieszyć się stałym wzrostem dochodów Miasta.

Wobec tak realnych i sprawdzonych rozwiązań trudno dziś na poważnie rozważać utopijny pomysł darmowej komunikacji. Komunikacja publiczna w 2018 r. kosztowała nas będzie ok. 520 mln zł. Przychody z biletów to – co warto odnotować – tylko 280 mln zł. Darmowa komunikacja oznacza, że nawet tych 280 mln zł nam zabraknie. Trzeba więc będzie uszczuplić pulę przeznaczoną na funkcjonowanie miasta w innych dziedzinach – edukacji, kultury, spraw społecznych. Oznaczałoby to przy okazji radykalne zmniejszenie inwestycji i pogorszenie się sytuacji finansowej miasta. Liczenie bowiem na to, że wszyscy z potencjalnych nowych 100–150 tys. podatników zdecydują się na płacenie podatków w Krakowie, jest niesłychanie ryzykowną mrzonką. Straty 280 mln zł nie pokryjemy ze zwiększonych dochodów z podatków.

Podsumowanie

Karta Krakowska jest jednym ze sprawdzonych w innych miastach instrumentów, zwiększających zarówno zainteresowanie miastem, jak i jego dochody. Z naszych szacunków i badań wynika, że wprowadzenie KK to pomysł opłacalny i dla Miasta, i dla mieszkańców. Kwestie techniczne staraliśmy się rozwiązać tak, by korzystanie z naszego pomysłu było proste i wygodne. Jesteśmy przygotowani na ewentualne początkowe trudności czy kłopoty.

Karta Krakowska to jedna z lepszych inwestycji społecznych i ekonomicznych Krakowa. To jeden z najważniejszych projektów tej kadencji samorządu. Mamy prawo być dumni, że go wdramy.

Bogusław Kośmider,
Przewodniczący Rady Miasta Krakowa



Moc wyobraźni zmienia uczniów

Czy wyobraźnia może wyzwolić drzemającą w nas moc? Jak najbardziej. Przekonali się o tym radni z Komisji Edukacji, słuchając prezentacji na temat Projektu Bohaterskiej Wyobraźni.

Błażej Siekierka

Prezentację przedstawiła Ewa Piaseczna-Donhoffner, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 105 – koordynatorka projektu z ramienia Miasta. Projekt Bohaterskiej Wyobraźni – Heroic Imagination Project – realizowany jest w szkole od 14 lat. Jest to globalna inicjaty-

wa o charakterze edukacyjno-popularyzatorskim, stawiająca sobie za cel lansowanie pozytywnych postaw w życiu codziennym, poszukiwanie niezwykłych bohaterów wśród zwyczajnych ludzi, którzy skłonni są bez wahania nieść pomoc innym. Autor projektu – jeden z najwybitniejszych psychologów społecznych prof. Philip Zimbardo – w ramach HIP stworzył program Rozumienie Ludzkiej Natury. Jest on oparty na najnowszych odkryciach w dziedzinie psychologii społecznej oraz aspektach modelu sprawności społecznej dr Lynne Henderson. Przeznaczony jest do kształcenia i szkolenia uczniów oraz studentów, aby mogli oni oprzeć się negatywnym wpływom sytuacyjnym i społecznym oraz w razie potrzeby potrafili postępować moralnie i z odwagą.

Po prezentacji komisja pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie rozwiązania Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Krakowie przy ul. Rzeźniczej 4 i likwidacji wchodzących w jego skład Branżowej Szkoły I stopnia nr 24 w Krakowie, Technikum Ekonomicznego i Elektronicznego nr 23 w Krakowie oraz Szkoły Policealnej dla Dorosłych nr 9 w Krakowie. Uchwała została podjęta na sesji 11 kwietnia.



fot. Błażej Siekierka / UMK

Łukasz Wantuch – radny z klubu Przyjazny Kraków, były radny dzielnicowy z Prądnika Czerwonego. Pracuje w Komisjach RMK: Ekologii i Ochrony Powietrza, Edukacji, Innowacji i Wykorzystania Funduszy Unijnych. Kandydat na przewodniczącego Komisji ds. Zbadania Zmian Wprowadzonych w Organizacji Ruchu w Strefach Płatnego Parkowania, Projektu Mobilny Kraków oraz Polityki Transportowej dla Miasta Krakowa

Jest Pan bardzo aktywnym i dynamicznym radnym. Śledzę Pana profil na Facebooku i wydaje mi, że stał się Pan takim trochę „doładowaniem turbo” krakowskiej Rady, dzięki któremu może ona rozwiązać pewne ważne problemy szybciej. Pytanie jednak brzmi – czy szybciej znaczy skuteczniej?

ŁW: Wśród pewnej części radnych panuje marazm, dlatego też jestem zwolennikiem ograniczenia liczby kadencji do dwóch. To moja pierwsza kadencja. Jeśli zostanę wybrany na drugą, będzie ona moją ostatnią. Sкладаm tutaj publiczną deklarację, że o trzecią nie będę się ubiegał. Uważam, że każda osoba się kiedyś wypala, co niestety widać po niektórych radnych. Wracając jednak do pytania, odpowiem, że uważam, iż niektóre rzeczy trzeba robić szybko, a wszystkie należy robić dokładnie. I tak właśnie staram się postępować.

Postrachem palących śmieciami mają stać się drony latające nad kominami i sprawdzające, co zostało wrzucone do pieców. Ten Pana pomysł wszedł już w fazę testów. Kiedy drony zaczną regularnie kontrolować powietrze?

ŁW: W następnym sezonie grzewczym. Byliśmy pierwszym miastem w Polsce, w którym pojawił się taki pomysł, ale inne miejscowości przegoniły nas w jego realizacji. Tej zimy drony latały tylko przez tydzień, ale dzięki temu pokazaliśmy, że jest to możliwe. To, co było na razie testem, w przyszłym sezonie będzie normą.

Co jeszcze możemy zrobić, żeby przyspieszyć walkę ze smogiem?

ŁW: Bardzo się cieszę, że doszło do zmian dotyczących dopłat do pieców węglowych – osobom najuboższym w 100 proc. pokrywać będziemy koszty wymiany pieca i późniejsze koszty ogrzewania. Te dwa moje postulaty udało się zrealizować, z czego bardzo się cieszę. W walce ze smogiem pod tym względem jesteśmy pionierem – nikt dotąd nie zaproponował takiego wsparcia najuboższym.

Sukcesem zakończył się konkurs „Zły smogu, wiem, jak ciebie pokonać”, w którym nagrodą były oczyszczacze powietrza. Planuje Pan już kolejną edycję?

ŁW: Zainteresowanie konkursem było ogromne. Nagrodą w nim było 28 oczyszczaczy, ufundowanych m.in. przez podmioty prywatne. Kolejnej edycji konkursu jednak nie będzie, ponieważ jesienią oczyszczacze pojawiają się we wszystkich żłobkach, przedszkolach i szkołach samorządowych. Teraz walczę o to, żeby programem objęte zostały również placówki niesamorządowe, gdyż uważam, że odpowiadamy za zdrowie wszystkich dzieci, niezależnie od tego, do jakiej szkoły

Radny z turbodoładowaniem

– Warto marzyć, aby coś, co dziś jest przyszłością, jutro stało się normą – to dewiza radnego Łukasza Wantucha. W rozmowie z Błażem Siekierką opowiada on o dronach pomagających w walce ze smogiem, o celach nowej komisji RMK, a także o swoich niezrealizowanych jeszcze projektach.

chodzą. Krakowskie powietrze truje wszędzie. Będę się starał przekonać m.in. Prezydenta, by ten program objął wszystkie placówki edukacyjne, a także Domy Pomocy Społecznej i domy dla osób starszych. Chrońmy dzieci, ale nie zapominajmy o seniorach.

Został Pan kandydatem na przewodniczącego komisji, która przeanalizuje zmiany w Strefie Płatnego Parkowania wprowadzone w zeszłym roku. Jakie będą priorytety tej komisji?

ŁW: Najbardziej obawiam się tego, że komisja stanie się miejscem wieców politycznych. Zrobię jednak wszystko, żebyśmy pracowali merytorycznie. Jeśli będziemy rozmawiać o „stupkozie”, to rozmawiajmy o konkretnych przypadkach. Rozłożymy wszystko na czynniki pierwsze, stwórzmy „białą księgę” i opiszmy każdy przypadek. Chciałbym też, aby posiedzenia komisji odbywały się jak najczęściej, może nawet trzy razy w tygodniu. Zobaczymy jednak, co na taką propozycję powie reszta radnych. Dla mnie najważniejsze jest to, żebyśmy na tych posiedzeniach nie uprawiali polityki.

A co z Pana – jak sam Pan to określił – najważniejszym pomysłem życia, czyli stworzeniem najpotężniejszego komputera na świecie? Sprawa w toku?

ŁW: Tak, mam już pozytywną opinię Polskiej Akademii Nauk. Oczywiście jest to pomysł bardzo futurystyczny. Ale pamiętajmy, że coś, co dziś jest futurystyczne, jutro może być normą. To nawet nie jest projekt, to marzenie. Marzenie, aby stworzyć coś, co u nas jeszcze nie istnieje. Marzy mi się wykorzystanie rozproszonej mocy komputerów do obliczeń. Mam nadzieję, że ten projekt zmieni świat oraz udowodni, że wielkie, wspaniałe rzeczy nie dzieją się tylko w Dolinie Krzemowej w Kalifornii. Mam już przygotowany projekt uchwały w tej sprawie, tylko muszę jeszcze przekonać ludzi do samej idei.

Z determinacją walczy Pan z antyszczepionkowcami. Czy jednak nie jest to walka z wiatrakami, z góry skazana na niepowodzenie? W dobie coraz większej liczby szarlatanów, fake newsów w sieci i dostępu do niesprawdzonych informacji, grupa ludzi nieufnych wobec nauki, badań, medycyny konwencjonalnej rośnie. Prawda w internecie przegrywa i tego trendu nie da się zatrzymać...

ŁW: Kiedyś umrze dziecko. Wiem, że to brutalne, ale tak się stanie. Umrze na odrę, na chorobę Heinego-Medina lub na chorobę, która dawno została zapomniana. Zresztą takie przypadki już mają miejsce – za naszą wschodnią granicą czy też tam, gdzie ruchy antyszczepionkowe są o wiele silniejsze. W Polsce też kiedyś do tego dojdzie. I wtedy się obudzimy, choć może być już za późno. Dlatego walczę z tym teraz. Uważam, że łatwiej jest zapobiec czemuś, co się jeszcze nie wydarzyło, niż potem walczyć ze skutkami. Jeszcze mamy szansę, by uchronić nasze dzieci przed nieszczęściem.

Brać dobry przykład z innych miast

Wymiana doświadczeń, rozwiązań i praktyk stosowanych w europejskich miastach, które można przenieść na krakowski grunt, a także poszukiwanie rozwiązań dla rozwoju ruchu turystycznego – tym zajmowano się podczas pierwszej edycji konferencji „Miasta historyczne 3.0”. Z podsumowaniem konferencji zapoznali się radni podczas posiedzenia Komisji Promocji i Turystyki.

Błażej Siekierka

Jak mówił Bartłomiej Walas z Wydziału Promocji i Turystyki, celem projektu Miasta Historyczne 3.0 jest dyskusja nad rozwiązaniami stosowanymi w miastach historycznych, mającymi na celu rozwój turystyki, lecz uwzględniającymi uwarunkowania demograficzne, przestrzenne, historyczne, kulturowe, gospodarcze i społeczne. Zadaniem projektu jest również wspólne poszukiwanie narzędzi zrównoważonego rozwoju miast, w tym ewolucyjnego rozwoju turystyki.

Podczas konferencji zdiagnozowano dzisiejsze i przyszłe problemy miast turystycznych. Do tych dzisiejszych należą: zwiększanie się liczby przyjezdnych, nadmierna koncentracja wokół głównych atrakcji, sharing economy (ekonomia współpracy – zjawisko społeczne, które bazuje na skłonności ludzi do współpracy, pomagania innym i dzielenia się swoim czasem oraz zasobami, które jest odwzajemniane w różny sposób, materialny i pozamaterialny), zmniejszająca strukturę inwestycji w wynajem, obniżenie jakości usług, trudne zarządzanie transportem autokarowym i parkingami oraz tzw. night economy (aktywnością gospodarczą, która szczyt zainteresowania notuje po godzinie 17.00 – restauracje, kluby, wydarzenia kulturalne). Z kolei do przyszłych problemów zaliczono: wyludnienie stref turystycz-

nych, spadek bezpieczeństwa, obniżenie jakości życia mieszkańców oraz czarny PR. Przyglądano się również funkcjonowaniu i organizacji miast. Przenalizowano m.in. przypadek Edynburga, w którym skupiono się na jakości życia, a także Amsterdamu, który jest modelowym przykładem dobrego zarządzania nocnym funkcjonowaniem miasta.

Radny Aleksander Miszalski, jeden z uczestników konferencji, pytał, czy przedstawiciele Krakowa spisali wnioski, które wyciągnęły poszczególne miasta, i czy te wnioski zostaną u nas wzięte pod uwagę i wdrożone. Dyrektor Wydziału Promocji i Turystyki Elżbieta Kantor stwierdziła, że zgromadzono wiele interesujących pomysłów, które teraz omawiane będą na warsztatach tematycznych, by ocenić, czy można je wprowadzić także w Krakowie.

Radnym zaprezentowało się też Kids In Kraków – instytucja działająca w ramach Krakowskiego Biura Festiwalowego. Zajmuje się ona rozwojem oferty informacyjno-edukacyjnej dla dzieci i rodzin, więc radni mogli się dowiedzieć co ciekawego czeka w najbliższym czasie najmłodszych mieszkańców Krakowa.



foto: Błażej Siekierka / UMK

Wymiana doświadczeń, rozwiązań i praktyk stosowanych w europejskich miastach, które można przenieść na krakowski grunt, a także poszukiwanie rozwiązań w aspekcie rozwoju ruchu turystycznego – tym zajmowano się podczas pierwszej edycji konferencji „Miasta historyczne 3.0”

Taniej dla posiadaczy Karty Krakowskiej

Radni z Komisji Infrastruktury pochyliłi się nad jednym projektem uchwały, dotyczącej zmiany uchwały nr XXI/231/11 Rady Miasta Krakowa z 6 lipca 2011 r. w sprawie ustalenia cen i opłat za usługi przewozowe, uprawnień do przejazdów ulgowych oraz przepisów taryfowych w komunikacji miejskiej realizowanej na obszarze Gminy Miejskiej Kraków oraz gmin sąsiadujących, które przystąpiły do porozumienia w celu wspólnej realizacji publicznego transportu zbiorowego.

Łukasz Nowakowski

Zmiany w uchwale wiążą się z wejściem w życie od sierpnia Karty Krakowskiej. Dla osób płacących podatki w Krakowie bilety okresowe mają być o 20 proc. tańsze. Jak mówił Łukasz Franek, za-

stępcą dyrektora Zarządu Infrastruktury Komunalnej i Transportu – obniżenie cen biletów okresowych o 20 proc. spowoduje, że dochody ze sprzedaży biletów spadną o mniej więcej 24 mln zł. Stanie się tak przy założeniu, że 85 proc. osób uprawnionych skorzysta z Karty Krakowskiej.

Przy okazji rozmowy o projekcie uchwały rozgorzała dyskusja o biletach okresowych. Radny Łukasz Słoniowski sugerował możliwość likwidacji biletów okresowych na jedną i dwie linie.

– Mogłoby to obniżyć koszt biletu sieciowego na wszystkie linie – mówił radny. Wojciech Wojtowicz stwierdził z kolei, że bilety te funkcjonują w Krakowie od wielu lat i że zwłaszcza te na jedną linię cieszą się dużym powodzeniem i powinny zostać utrzymane. Zwracał też uwagę na fakt, że ceny biletów okresowych nie były w Krakowie podnoszone od kilkunastu lat. – Bilety na jedną i na dwie linie to nie jest typowe rozwiązanie, ale utrzymanie ich dla krakowian jest bardzo ważne – dowodził Łukasz Franek. Mówił też o tym, że dla miast turystycznych charakterystyczna jest dość wysoka cena biletu jednorazowego przy atrakcyjnej cenie biletu okresowego. Podał przykład biletu na pociąg, który dowozi nas na lotnisko – jednorazowy kosztuje 12 zł, a miesięczny – 70 zł.

Po dyskusji projekt uchwały umożliwiającej zniżki wynikające z posiadania Karty Krakowskiej został pozytywnie zaopiniowany, a przyjęto go podczas sesji 11 kwietnia.

O mądrej nieudolności krakowskiej policji

„Ze służby kolejowej nie przestuchiwałem nikogo, a to z tego powodu, że ludzie ci mają postawy i miny wprost wyzywające, już sam wzrok ich prowokacyjny, ażeby zatem nie wywoływać ewentualnego zajścia, zaniechałem przestuchiwania ich którzy by i tak wyjaśnien w tej sprawie odmówili”. Słowa te stały się mottem do sprawy, która przez dwa miesiące absorbowała krakowskie władze kolejowe, wojskowe, a przede wszystkim policyjne.



Michał Kozioł

Zachowane w Archiwum Narodowym akta Dyrekcji Policji są interesującym dowodem zamierzonej małej operatywności śledczych. Choć krakowska policja cieszyła się w całej monarchii bardzo dobrą opinią, co zresztą w znacznym stopniu było zasługą genialnego detektywa Bronisława Karcza, to jednak w roku 1918 w sprawach

politycznych odznaczała się wyjątkową nieudolnością. Przyczyn należy szukać w radykalnej zmianie stosunku społeczeństwa polskiego do monarchii habsburskiej.

Wszystko zaczęło się w lutym 1918 r., kiedy krakowianie dowiedzieli się o zawarciu przez Niemcy, Austro-Węgry, Turcję oraz Bułgarię pokoju z Ukraińską Republiką Ludową. Traktat pokojowy, podpisany 9 lutego, oddawał wschodnią część Królestwa Polskiego Ukrainie. Reakcja społeczeństwa polskiego była natychmiastowa i gwałtowna. Ponieważ za głównego sprawcę „zbrodni brzeskiej” powszechnie uważano Prusaków, wieczorem 11 lutego demonstranci zaatakowali

znajdujący się przy ul. Biskupiej konsulat niemiecki. Podobno jednym z przywódców tłumu był austriacki oficer, rzecz jasna Polak, a pilnujący konsulatu policjanci wykazali brak chęci do zatrzymywania demonstrantów.

Obywatelski bunt

Atak na konsulat był dopiero początkiem. Protesty trwały kilka dni. Krakowianie wykazali się w tym przypadku niezwykłą solidarnością. W sali obrad Rady Miejskiej spotkali się „najpoważniejsi obywatele zaboru austriackiego”, aby wyrazić swoje oburzenie, a na ulicach zrywano lub zamalowywano orły austriackie. Na rogu Rynku Głównego i ul. św. Jana, na drewnianym parkanie, otaczającym miejsce po zburzonych kamienicach, gdzie w przyszłości miał powstać gmach Feniksa, żołnierze i byli legionieści zawieszali austriackie krzyże oraz „mentole”. Pojawiły się antypruskie i antyaustriackie napisy. Jak zawsze w takich sytuacjach szczególnie aktywna okazała się młodzież. Dyrektorzy krakowskich szkół średnich wystosowali nawet apel do rodziców i opiekunów: „W imię miłości Ojczyzny, którą wszyscy równo kochamy, aby nam dopomogli do uchronienia od nieszczęścia i od zguby tego najdroższego skarbu, jaki ma naród w młodzieży. Niech rodzice i opiekunowie perswazją powstrzymają młodzież od kroków lekkomyślnych i w skutkach nieobliczalnych”. Władze miasta postanowiły utworzyć straż obywatelską, „której obowiązkiem będzie utrzymać na ulicach miasta ład i porządek z zupełnym wyłączeniem na ten czas wojskowej straży policyjnej oraz organów c. i k. wojska”. Straż miała zastąpić krakowską policję, która zdecydowanie zawiodła. Jak pisał jeden z nocznych świadków: „Policjanci w znacznej części nie chcieli występować przeciw tym demonstracjom i zapowiedzieli, że nie będą pełnić służby i zapobiegać manifestacjom narodowym – żonaty mężczyźni i córki obcięły guziki i pochowały buty, aby nie mogli iść do służby – więc rząd zgodził się na utworzenie straży obywatelskiej, która miała utrzymywać porządek do 19 lutego, tj. do ukończenia manifestacji”.

Trzeba przyznać, że austriackie władze wojskowe wykazały w tym przypadku dużo zdrowego rozsądku, zgadzając się na wycofanie wojska i policji. Zresztą w przypadku policji nie była możliwa inna decyzja: to oczywiste, że krakowscy policjanci wyżej stawiali obowiązek wobec narodu niż wobec cesarskiego Wiednia.



foto. Bogusław Świerczowski

Z pozoru drobny incydent, jaki wydarzył się na płaszowskim dworcu, jest bardzo dobrym przykładem postawy i poglądów krakowian po zawarciu pokoju brzeskiego

Interes narodów nie jest interesem dynastii

Z pozoru drobny incydent, jaki wydarzył się na płaszowskim dworcu w czwartek 21 lutego, jest bardzo dobrym przykładem postawy i poglądów krakowian po zawarciu pokoju brzeskiego. Dzień wcześniej w wiedeńskim parlamencie poseł Ignacy Daszyński, przemawiając w imieniu Koła Polskiego, powiedział: „Jeżeli minister chciał naród doprowadzić do wzburzenia, jeżeli prawa nasze świadomie – jak zapewniał – podeptał nogami, odpowiedzią naszą będzie wyciągnąć stąd dwie nauki: że nie wolno w przyszłości sprawy narodów łączyć interesami dynastii i że dnia 9 lutego 1918 r. zgąsta gwiazda Habsburgów na polskim firmamencie”.

Zgąsta nie tylko wśród krakowskich policjantów, ale także kolejarzy, co znalazło potwierdzenie we wspomniany już czwartek, gdy na stację wtoczył się pociąg osobowy nr 16, jadący ze Lwowa na Węgry. W jednym z wagonów podróżował c.k. podporucznik Dionizy Trusz. Eskortował on dwóch rosyjskich jeńców. Byli to – jak zanotowano w oficjalnym raporcie – „Stabshauptmann Ignatz Vincenti Dorociński und Leutnant Andreas Jefimow Sinajew”. Trusz zeznawał później, że miał dostarczyć obu do leżącego na terenie Węgier obozu jenieckiego o dziwnej nazwie Kenyormozötabor, być może przekręconej przez protokolanta.

Rosyjscy oficerowie nie dojechali jednak do celu. Po zatrzymaniu się pociągu na stacji do wagonu weszła grupa ludzi i zażądała uwolnienia jeńców. Jak twierdził później podporucznik Trusz, wobec jego stanowczej odmowy, żądanie zostało poparte lufami kilku rewolwerów. Zeznał również, że wokół wagonu szybko zgromadził się tłum, złożony przede wszystkim z umundurowanych funkcjonariuszy kolejowych. Sterroryzowany bronią oficer wypuścił więc jeńców, zanim zjawił się patrol wojskowy. Zarządzono poszukiwania, jednak rozeszanym patrolom udało się ująć tylko Dorocińskiego. Zatrzymano go w domu pani Marii Ergatowskiej, wdowy po kolejarzu.

Oporne śledztwo

Wydarzenie nie mogło nie mieć konsekwencji. Władze wojskowe zażądały przeprowadzenia śledztwa. Krakowska policja zajęła się sprawą, ale bez przesadnego pośpiechu, dopiero 25 lutego zlecając podgórskiej ekspozyturze podjęcie stosownych czynności. Przesłuchano Marię Ergatowską. W protokole sporządzonym 3 marca zanotowano, że liczy ona 53 lata, pochodzi z Trzciany w powiecie rzeszowskim i jest wdową po Janie, maszyniście kolejowym. Pani Maria nie mogła jednak udzielić informacji w interesującej policję kwestii, gdyż – jak twierdziła – 21 lutego wraz ze służącą udała się do miasta. Wróciły już po zatrzymaniu sztabskapitana Dorocińskiego. Bezowocne okazało się również przesłuchanie ojca pani Marii, liczącego 85 lat Karola Polaczka. Z racji zaawansowanego wieku miał przytępiony słuch i słaby wzrok. Zeznał, że jakiś człowiek w mundurze wszedł, usiadł na kanapie i siedział na niej, ale sprawiał wrażenie, jakby drzemał, więc pan Karol nie nawiązał z nim rozmowy. Również naczelnik stacji i jego zastępca nie byli w stanie nic powiedzieć o wydarzeniu z 21 lutego. Obaj bowiem wykonywali obowiązki służbowe w oddaleniu od pociągu. Pozostali urzędnicy kolei też nic nie widzieli, przyznali tylko, że na dworcu pojawiła się spora grupa ludzi, gdy rozeszła się pogłoska, że na stacji stoi pociąg z internowanymi polskimi legionistami. Śledczy zrezygnowali z przesłuchiwanie niższego personelu, uznając, że wobec ich nastawienia byłoby to bezcelowe. Sprawa się ciągnęła. Jeszcze pod koniec kwietnia trwała korespondencja między władzami kolejowymi, policyjnymi i wojskowymi. Nie przyniosła jednak żadnych efektów. Trudno się temu dziwić, zważywszy postawę krakowskich policjantów, którzy już niebawem – pod koniec października – poprą przejęcie władzy przez Polską Komisję Likwidacyjną.

Kalendarium 1918 r.

25 kwietnia – w teatrze miejskim wystawiono „Głuszcza”, sztukę Stefana Krzywoszewskiego.

26 kwietnia – „Naprzód” zamieszcza ogłoszenie: „Dziewcząt poszukuje zaraz fabryka stolarska M. Grünberga, Kraków-Zwierzyniec Tatarska 3”.

28 kwietnia – w teatrze ludowym wystawiono „Śluby dębnickie”, wodewil Konstatntego Krumłowskiego.

29 kwietnia – Towarzystwo „Żegluga Polska” zawiadamia, że w przystani na Groblach sprzedaje węgiel na asygnaty magistrackie.

30 kwietnia – „Naprzód” donosi: „Obie kongregacje kupieckie oświadczyły, że w dniu 1 maja sklepy będą zamknięte”.

1 maja – „Naprzód” donosi: „W dniu święta robotniczego przesyłamy socjali-

styczne pozdrowienia wszystkim towarzyszom, których wojna odebrała od życia partyjnego”.

2 maja – w magistracie podpisano kontrakt na sprzedaż Grand Hotelu – najbardziej ekskluzywny krakowski hotel, za kwotę 2 050 000 koron, nabyli: Aleksander hr. Skrzyński, Zygmunt hr. Zamojski oraz Wanda z Badenich hr. Zamoyska.

3 maja – „Czas” podsumowuje tegoroczne święto słowami: „Uroczysty i poważny nastrój całego dnia, mimo nieprzerwania pracy, zadokumentował jasno uczucia narodowe Krakowa”.

4 maja – Ogrodnictwo Miejskie sprzedaje rozsady warzywne – chętni mogą je nabyć w ogrodzie miejskim przy ul. Lubicz 23, w pałacu Lasockich na Dębniakach oraz w Parku Miejskim w Podgórzu.

6 maja – w „Czasie” ukazuje się zagadkowe ogłoszenie: „Kto cierpi na plagę szczórów (sic!) i myszy także lemingów, gryzoni, kretów, piżmaków, chomików, karaluchów, mrówek, stonóg niech napisze nie obowiązująco do Dyrekcji Instytutu dla Austrii TERROR. Wien I Werdertorgasse 17. Rządowo polecana metoda”.

7 maja – w „Czasie” ukazuje się ogłoszenie: „Kapelusze damskie wielki wybór najnowszych modeli, oraz kapelusze do żałoby Jadwiga Pollerowa Rynek linia A-B. 43 I p.”.

8 maja – na Skatce odbywają się uroczystości św. Stanisława, przybyło wiele kompanii włościańskich – wśród nich wyróżniają się świątniczenie z własną kapelą; wokół Skatki ustawiono liczne kramy z „wojennymi łakociami”.

 **Kraków**

23. Nowohucka i Wiosna Muzyczna

10-21 MAJA 2018

WWW.OKN.EDU.PL



WSTĘP WOLNY

FB/NHWIOSNAMUZYCZNA


Ośrodek Kultury
im. C. K. Norwida

ORGANIZATOR: OŚRODEK KULTURY IM. CYPRIANA KAMILA NORWIDA

Jacek Majchrowski
Prezydent Miasta Krakowa
zaprasza

LEKCJA
ŚPIEWANIA
68.



Przyjdź na Rynek!

Odbierz śpiewnik!

Śpiewaj z nami!

MAJOWA JUTRZENKA
Lekcja Śpiewania **68.**

3 maja | czwartek | 2018 r. | godz. 17.00
Mały Rynek